Nr 107 Kraków, Czwartek dnia 13 Maja 1897. Rok V.

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Zdrajcy Austrji.

W niedzielę odbyło się w Dreznie zebranie wiedeńskich parlamentarnych niemieckich narodowców, na które zaprosił posłów austrjackich dep. Zimmermann w celu zaprotestowania przeciwko rozporządzeniu językowemu w Austrji. Policja pozwoliła na zebranie, pod warunkiem jednakże, iż deputowanym austrjackim nie będzie wolno podczas obrad zabierać głosu. Na porządku obrad stał jeden przedmiot: „Położenie Niemców w Austrji i stanowisko Niemców w Rzeszy wobec uciśnionych ziomków“. Posiedzenie zagaił dep. Zimmermann, którego wywody zakończyły się wezwaniem do wysłania telegramu do cesarza, do króla saskiego, do Bismarka, co zebranie uchwaliło.

Szumną i ciekawą mowę wygłosił następnie redaktor *Deutsche Wacht* Welcker z Drezna. Wyjmujemy z niej niektóre szczegóły. Jako Niemcy, prawił mówca, mamy obowiązek powiedzieć rodakom, którym chcą odebrać najwyższe dobro, ich ojczystą mowę niemiecką: Stoimy za Wami całą siłą, jakiej nam udziela niemczyzna! Przez rozporządzenie językowe zrobiono ustępstwo mniejszościom podrzędnym (?!). Niemcy nie mogą pozwolić na to, aby nimi rządzili urzędnicy obcoplemienni, którzy swego urzędu używają na to, aby pielęgnować własne idee narodowe i zabijać niemczyznę. Należy baczyć, aby zalew słowiański nie przekroczył granic Rzeszy. Dopóki Bismarck umiał trzymać lud polski w karbach, mieliśmy spokój przed słowiańskim zalewem. Za czasów Capriviego podnieśli Polacy głowę i niebawem staną przed murami Berlina (?!). I z tem (?) niebezpieczeństwem trzeba się liczyć w walce o kresy wschodnie.

Mowca przedłożył zgromadzonym rezolucję, w której powiedziano między innemi: „W rozporządzeniu językowem upatrujemy nietylko ubliżenie i upośledzenie naszych ukochanych ziomków na kresach wschodnich, którzy każdego czasu oddawali krew i mienie dla zabezpieczenia swej ściślejszej ojczyzny, dla niemieckiej kultury i chwały niemieckiego imienia, ale nadto widzimy w niem więcej jeszcze upokorzenie całego ludu niemieckiego. Wobec tych ostatnich, zuchwałych wybryków Słowiańszczyzny przeciw starodawnemu dziedzictwu, uważamy za swój święty, konieczny obowiązek zaznaczyć jak najuroczyściej nierozerwalną jedność wszystkich Niemców bez różnicy szczepu i przynależności państwowej i dlatego wzywamy cały lud niemiecki, aby wszelkiemi środkami, jakie są w jego mocy, wystąpił przeciwko zakusom słowiańskim. Naszych austrjackich ziomków prosimy, aby podjęli narzuconą sobie walkę i przeprowadzili ją z niemiecką bezwzględnością aż do ostatecznego zwycięstwa...“

Przemawiał jeszcze prezes związku wszechniemieckiego Lehr z Berlina, poczem zabrał głos aranżer przedstawienia dep. Zimmermann, który ubolewał nad trudnościami, jakie stawiała policja zebraniu, oraz nad tem, że austrjackim członkom nie wolno zabierać głosu. Zapał mowcy ostudził nieco obecny radca policji, który zwrócił mu uwagę na to, iż nie wolno krytykować publicznie przepisów policyjnych.

Gdy zacietrzewiony mowca nie chciał ustąpić, przyszło do ostrzejszej wymiany zdań i wśród zebranych powstał hałas, co spowodowało radcę policyjnego do rozwiązania zebrania. Wtenczas w rzędach zjednoczonych Niemców powstała wrzawa nieopisana. Ze wszech stron wołano: „To umówione! Protestujemy! Skandal!“ Wtem otwierają się drzwi sali, wchodzi około 30-tu policjantów, porucznik z mownicy wzywa do rozejścia się. Następuje rozczulająca scena, zjednoczeni Niemcy rzucają się sobie nawzajem w objęcia, całują się z uciśnionymi w Austrji ziomkami i przy śpiewie „Wacht am Rhein“ wychodzą z sali. Tableau!

Zwołanie i zorganizowanie zjazdu drezdeńskiego było dziełem t. zw. wszechniemieckiego związku, w którego imieniu, jak wspomnieliśmy, przemawiał Lehr z Berlina. Związek ten założony jest na wzór *Alliance Israëlite*, a hakatyści poznańscy są tylko jedną z jego gałęzi. Związek rozwija zapomocą licznych filij, do których należą urzędnicy państwa niemieckiego, silną agitację w myśl idei pangermańskiej i podsyca usilnie zaborczość niemiecką głównie na ziemiach słowiańskich. Z urzędowego sprawozdania Związku za rok 1896. wydrukowanego w organie Związkowym *Alldeutsche Blätter* wynika, że „Alldeutscher Verband“ liczy przeszło 10 tysięcy członków, rozdzielonych w 50 filjach krajowych i 25 zagranicznych; liczba abonentów organu urzędowego *Związku* wynosi 4367. Dochodu miał Związek 30,713.59 marek, rozchodu, wśród którego figurują wydatki na podróże, agitacje, subwencje dla „narodowych przedsiębiorstw“ 28,966.29 marek. Sprawozdanie podnosi, że wydatki na agitację, organizację i poparcie przedsiębiorstw niemieckich w Austrji i pruskich dzielnicach wschodnich stale rosną. „Nasze stosunki z Niemcami w Austrji — brzmi sprawozdanie — są jak dawniej tak i teraz najserdeczniejsze (!) a stały się jeszcze żywsze dzięki nadzwyczajnemu kongresowi Związkowemu, na który przybyło przeszło 40 austrjackich Niemców. Również przyczyniły się wielce do wzmocnienia tych stosunków wykłady, jakie członkowie naszego zarządu p. Pfisterschwaighusen i Fritz Bley miewali w rozmaitych okolicach Austrji podczas ubiegłej zimy. Wszystkich naszych członków usilnie napominamy, żeby zawsze pamiętali o łączności z Niemcami Austro-Węgier i łączność tę dokumentowali, gdzie to tylko możliwe, mianowicie wśród stosunków, dla tamtejszych naszych rodaków coraz to trudniejszych“. Sprawozdanie podnosi dalej, że na ostatnim berlińskim kongresie Związkowym wygłosili także mowy wiceburmistrz (!) z Liberca (Reichenberg) Prade i dr. Feiler z Pragi a w kongresie wzięli udział wysłannicy Niemców z Innsbrucku, Siedmiogrodu i rosyjskich prowincyj nadbałtyckich.

Mężami zaufania tego stowarzyszenia o celach zagrażających przyszłości naszego państwa i jego bytowi są w Austro-Węgrzech: technik Thene w Mödlingu pod Wiedniem, dr A. Schalk w Wiedniu, kupiec Taschek w Budziejowicach, Biester w Oberleutensdorf, J. C. Wagner w Pradze, Vogel w Libercu, dr Titta w Trzebnicy, Tschebull w Villach, dr Binder w Lublanie, dr Planner w Gracu, Schoenherr w Marburgu, Michaelis w Hermanstadzie i dr Flechtenmacher w Konstadzie. Kongres tegoroczny tego szowinistycznego związku obradować będzie w kupieckim domu związkowym w Lipsku 9 i 10 czerwca między innemi także nad „położeniem niemczyzny w Austrji“.

O wojnie i pokoju.

Gdy po raz pierwszy zagrzmiały działa na granicy Tessalji, sądzono ogólnie, że wojna grecko-turecka pociągnie za sobą ważne następstwa i cała Europa stanie w ogniu. Widziano już Francję i Rosję napadające na Niemcy, batalijony austrjackie maszerujące na Warszawę, Konstantynopol zajęty przez Anglików, Włochów wkraczających do Sabaudji i t. d. Początkowe powodzenie Greków w Epirze uważano za pewnik, że Bułgarja, Serbja, Czarnogóra, a nawet Rumunja rzucą się na państwo padyszacha i podzielą się jego prowincjami. Nieporadność dyplomacji europejskiej i jej zabiegi, kończące się zawsze fijaskiem w Ildiz-Kiosku, upoważniały nawet do podobnego mniemania. Oczekiwano gorączkowo ogólnego powstania w Macedonji i Epirze, lecz to zawiodło i mieszkańcy zachowali się spokojnie. Z zimną krwią przypatrywali się zapasom swoich braci z wyznawcami Mahometa i mało kto z nich pochwycił za karabin.

Być może, sytuacja zmieniłaby się, gdyby Grecy odnieśli kilka walnych zwycięstw. Nieszczęśliwe klęski pod Mati, pod Velestino i pod Farsalos, oraz odwrót z Larissy aż do Domokos rozprzężonej armji greckiej, zadały cios nadziejom filhelenów. Że Turcy nawet w razie ostatecznego zwycięstwa nic na niem nie zyskają, wszyscy o tem wiedzą. Otrzymają skromny zwrot kosztów mobilizacji i na tem koniec. Grecja w razie przegranej zrujnowana materjalnie i z nadszarpanym honorem wojskowym, zamknie się w swoich granicach. Zawiesi zbroję na kołku i wszelkie marzenia o odzyskaniu prowincyj i wysp greckich, zostających dotąd pod jarzmem tureckiem, musi zachować do lepszych czasów.

Swoją drogą Turcja, rozpoczynając wojnę, wiedziała dobrze, że mocarstwa staną po jej stronie i nie dopuszczą do rozszerzenia pożogi. Nie zrobiły tego z poczucia humanitarnego, lecz li tylko z własnego interesu. Dziś bowiem w Europie nikt nie chce wojny, a zwycięski pochód Greków mógł łatwo pomieszać szyki i niespodziewanie wywołać katastrofę. Udało się zażegnać burzę i wszyscy odetchnęli.

Obecne wojny nie są bowiem podobne do dawniejszych. Armja Fryderyka Wielkiego, z którą się siedm lat opierał pół Europie i często święcił wielkie tryumfy, liczyła zaledwie 50—60.000 ludzi.

Napoleon wprowadzał już większe masy na linję bojową. W 1812 roku, miał pod bronią 650 tysięcy żołnierzy, lecz w bitwach pod Małym Jarosławiem i Borodinem, walczyło zaledwie 100.000 ludzi. Dziś nie mobilizuje się już armja, lecz całe narody stają do szeregów. Naraz występuje kilka miljonów wojska linjowego, rezerw i pospolitego ruszenia. Utrzymanie takiej masy, kosztuje dziennie miljony i nawet tak bogate kraje, jak Francja i Anglja, nie byłyby w stanie prowadzić długiej kampanji. Z drugiej zaś strony, wszystkie mocarstwa w razie niepomyślnego wyniku wojny, bardzo wiele mają do stracenia i niektóre z nich, jak: Austrja, Niemcy, Włochy i Francja, jeżeliby nie utraciły bytu państwowego, zostałyby uszczuplone w swych posiadłościach i straciłyby wszelkie znaczenie. Korzyść zaś ze zwycięstwa, byłaby tak minimalną, iż nie opłaciłaby się finansowo i politycznie. Oto przyczyny, które powstrzymują zbrojne wystąpienie Europy, i skutkiem tego, pokój na długo jeszcze będzie utrzymany, jeżeli naturalnie nie zajdzie jaki wypadek nadzwyczajny. Na coś takiego nikt jednak nie liczy i mimo strzałów, odzywających się w klasycznej Hellladzie, możemy spokojnie odpoczywać w cieniu drzew figowych lub kasztanów, bo nam nikt nie przerwie słodkiego *far niente*.

Ktoś powiedział: — „lepszy jest słomiany pokój, niż złota wojna“. Zdania tego trzymają się teraźniejsi dyplomaci i dla tego huk strzałów nie rozlega się nad brzegami Wisły, Menu lub Sekwany. Hrabia Gołuchowski, dzisiejszy kierownik polityki austrjackiej, tak dalece jest zwolennikiem pokoju, iż porzucił wszelkie zamysły o czynnem mieszaniu się w sprawy bałkańskie, a ulubione marzenie mężów stanu, rezydujących na wiedeńskim Ballplatzu, co do zajęcia Saloniki i kilku portów morza Egiejskiego, schował do akt i hrabiemu Murawiewowi zostawił zupełnie wolną rękę w kwestjach bułgarskich i serbskich.

Widmo „świętego przymierza“ odżyło znowu z popiołów. Jest ono tak potężne, iż dowolnie może rozrządzać losami reszty Europy. Czy jednak Austrja dobrze na tem wyjdzie? — to dopiero przyszłość pokaże. Tymczasem, jasny błękit świeci na horyzoncie i wszyscy krótkowidze cieszą się i radują, że era arkadyjska zapanowała na ziemi. Co prawda, nie płyną strumienie miodu i mleka, narody uginają się pod brzemieniem podatków, ale chwilowo, dobrze się dzieje wielkim potentatom, a ci znowu nie bardzo się troszczą o owce, powierzone ich pieczy. Mają one dostarczyć wełny, a gdy spełnią swój obowiązek, wolno każdemu o nich zapomnieć.

Niesłuszne należytości.

Wiedeń 10 maja.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Poseł ks. Fischer wniósł temi dniami w palamencie wniosek w sprawie zniesienia należytości za doręczenia sądowe. Wniosek ten ma następującą osnowę:

„Według postanowień § 21 rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów z dnia 3 lipca 1854. (Dz. U. P. Nr. 169) oraz § 2 rozporządzenia tych ministrów z dnia 28 września 1852 (Dz. U. P. Nr. 166) winną za doręczenia pism sądowych po za miejscowością, w której, sąd się znajduje, być opłacaną należytość 10 ct. m. k. = 17½ ct. a. w. do rąk doręczającego sługi. Zważywszy, że opłata tej należytości dotyka głównie najuboższą ludność wiejską i składanie jej bezzwłocznie do rąk doręczającego sługi jest często bardzo uciążliwem; zważywszy, że c. k. Rząd z okazji wymiaru sprawiedliwości pobiera dochody w stemplach i taksach, a zatem jest w stanie koszta doręczenia jak w miejscowości, w której sąd się znajduje, tak i po za nią ponosić; podpisani wnoszą: Wysoka Izba zechce uchwalić: Wzywa się rząd nagląco, by wniósł do Izby projekt ustawy, mocą której pisma sądowe, tak w miejscu sądu, jak i po za niem doręczane być mają bezpłatnie. Co do strony formalnej wniosek ten ma być przydzielony wybrać się mającej z plenum Izby komisji należytościowej z 24 członków złożonej". Powyższy wniosek przedłożył ks. Fischer Izbie poselskiej na posiedzeniu z dnia 10 maja. Wniosek ten wyszedł z obrad komisji Koła, ustanowionej dla przeprowadzenia postulatów Sejmu galicyjskiego, które przez rząd nie zostały uwzględnione. Komisja wymieniona rozwija gorliwą czynność i wkrótce wystąpi z innymi wnioskami w Izbie w myśl uchwał Sejmu krajowego.

Listy z pola wojny.

IV.

Ateny d. 8 maja.

Pułkownik Vassos w Atenach. — Jeszcze o armji greckiej i jej oficerach. — Zbliżanie się pokoju.

Pułkownik Vassos powrócił do Grecji i wylądował w Atenach. Ważne to zdarzenie nie wywołało tak wielkiego wrażenia i tak licznych komentarzy, jakby tego spodziewać się było można. Jedynie krótka telegraficzna wzmianka pojawiła się w oficjalnych dziennikach, pomimo, że pułkownik Vassos jest osobistością, która dziś uwagę wszystkich na siebie zwraca. Jest on jednym z tych żołnierzy, którzy idąc ślepo za rozkazami swych przełożonych, są w stanie utrzymać się w najbardziej rozpaczliwej pozycji i bronią ich aż do ostatniej kropli krwi. W każdym razie jest on jedynym może z oficerów greckich, którzy nie splamili sztandaru Grecji i utrzymali jej honor wojenny, zdając sobie trzeźwo sprawę, ze swego stanowiska i przeprowadzając powierzone sobie zadania świadomie, energicznie i stanowczo.

Opinja publiczna w Atenach, w uznaniu wojskowych jego zdolności, uporczywie powtarza mniemanie, że gdyby pułkownik Vassos zajmował odpowiednie dla siebie stanowisko, byłby może orężowi greckiemu zdołał zapewnić powodzenie.

Dziś, gdy faktyczne ukończenie wojny nie podlega już prawie wątpliwości, coraz bardziej występuje na jaw niedołęstwo w prowadzeniu wojny. Grecy nie mieli ani jenerałów, ani oficerów, ani sztabu generalnego, dostatecznie wykształconego i przygotowanego do wykonania i przeprowadzenia planów strategicznych. Prości żołnierze, aczkolwiek najdzielniejsi i ożywieni najlepszymi chęciami, nie byli w stanie nic zrobić, pozbawieni odpowiedniego kierunku, który jest przecie pierwszym warunkiem zwycięstwa. Dziś nie ma jeszcze faktycznego materjału, którby pozwolił na wyrobienie sobie dokładnego pojęcia o stanie armji greckiej i środkach, jakimi rozporządzała; z wiadomości jednak już zebranych, okazuje się widocznie, iż nigdy może nie była prowadzoną wojna, przez naród do niej tak nieprzygotowany.

Pułkownik Vassos znajduje się obecnie w Atenach. Zdołał on, pomimo obecności floty mocarstw, pomimo wylądowania znacznych oddziałów wojskowych, utrzymać się na swem stanowisku. Jemu tylko zawdzięczać należy, że Grecja przez czas długi mogła mieć pewne widoki na Kretę. Z chwilą jego odwołania rozstrzygnął się też prawdopodobnie los całej greckiej inwazji, nie ulega dziś bowiem wątpliwości, że pod naciskiem mocarstw Grecy wszystkie swe wojska z tej wyspy wycofać będą zmuszeni.

Greccy książęta a nawet pułkownik Smoleński, w którym tyle przecież pokładano nadziei, okazali się w końcu niedorosłymi do swego zadania i z oficerami tureckimi nie wytrzymują nawet porównania. Dosyć spojrzeć na rezultaty: Armja grecka rozbita i zniszczona, ostatni odwrót z pod Pharsalos dokonany w największym nieładzie, z bijącą w oczy niezaradnością, niemożliwość skoncentrowania armji, — oto zdobycze greckich wodzów, którzy przecież pomimo niekorzystnych warunków, w jakich się bezsprzecznie znajdowali, mogli czegoś podobnego niedopuścić.

Dziś, gdyby Turcja miała siłę i możność należytego i zupełnego skorzystania i wyzyskania swych zwycięstw, kto wie, czy Grecja nie stałaby się napowrót turecką prowincją.

Obecnie preliminarze układów pokojowych już się rozpoczęły. Z pogmatwanych i zawikłanych przypuszczeń i prawdopodobieństw, trudno jeszcze wyciągnąć jakieś pozytywne wnioski. W każdym razie, jednym z punktów, nad którym dyplomacja europejska z szczególniejszą uwagą się zatrzyma, będzie ostateczna decyzja o losie Krety. Anglja rozporządza obecnie 50 okrętami, zdolnemi do działania na wodach Morza Śródziemnego, a koncentracja sił tak poważnych pozwala przypuszczać, iż jeszcze tym razem w kwestji wschodniej nie będzie wypowiedziane ostatnie słowo.

K. J.

Z KRAJU.

Lwów d. 11 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Skandaliczna sprawa.

Skandaliczna sprawa rozgrywa się tutaj przed ławą przysięgłych. Oskarżonym jest smutnej egzystencji redaktor jedynego w Polsce pornograficznego pisma, niejaki Stanisław Brandowski. Oskarżycielem jest p. Ludwik Heller, dyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie. Zbytecznem chyba dodawać, że gdzie na ławie obwinionych zasiada Brandowski, osnową sprawy jest co najmniej obraza czci. Keniq pisząc, przed laty o etyce dziennikarskiej, powiedział, „że żadne z zajęć nie jest tak szczytne jak dziennikarstwo, ale też żadne z zajęć nie może tak nisko pełzać jak ono". Święta prawda! Postawcie na szczycie Prusa, dla kontrastu dodajcie (ale zdaleka!) Brandowskiego! Czy niewymowna ilustracja słów Keniga? Tak jest dziennikarstwo może być wzniosłem, ale i może być użyte jako broń do celów haniebnych i z najprostszą uczciwością nic wspólnego nie mających.

Słusznie też poważna część Lwowian bierze za złe p. Hellerowi, że poniżył się do tego stopnia, iż uczuł się przez Brandowskiego obrażonym.

Lwów, ten Lwów brukowy i żądny skandalów, zapełnił po brzegi sale sądu karnego. Treść sprawy jest następująca. P. Orzelski, do niedawna tenor opery lwowskiej, obecnie na stałe angażowany do teatru im. Moniuszki, goszczącego u was w Krakowie w Parku krakowskim, prosił raz p. Hellera, dyrektora teatru o zaliczkę 10-guldenową.

P. Heller w złym był widocznie humorze i odmówił mu zaliczki. Nie zraził się szorstką odmową p. Orzelski i czekał dalej w kancelarji na pieniądze. Wówczas p. Heller wezwał ajenta policyjnego; lecz gdy i ten nic nie pomógł, dyrektor teatru zażądał z policji zbrojnej pomocy (!). Do ostateczności nie przyszło, zjawił się bowiem w dyrekcji brat pana Orzelskiego i skłonił go do ustąpienia.

Skorzystał z powyżej opisanego faktu łapczywy na skandale Brandowski i zamieścił o zajściu paszkwil pt. „Dyrektor Heller i jego łotrowstwa". W artykule tym między innemi Brandowski rzucił potwarz, że Heller zadenuncjował Orzelskiego jako zbiega z wojska rosyjskiego.

„Zarzut ten — pisze akt orskarżenia — zupełnie nieprawdziwy, zawiera posądzenie o czyn niehonorowy, który musi oskarżyciela w społeczeństwie polskiem podać w pogardę. Zresztą i sam autor wiedział, że zarzut ten takie wywrzeć musi wrażenie, gdyż nazywa jego postępowanie „łotrowstwem", a jego samego „wampirem z piekła rodem", „człowiekiem z piętnem Kaina na czole", „oprawcą", „dziką bestją", „wściekłem zwierzęciem", „łotrem" i porównywa go ze smutnej sławy szpiegiem i zdrajcą Hendygierym."

Brandowskiego broni dr Sumper, znany już z obrony bluźnierców z żydowskiej szmaty. O wyroku i o przebiegu doniosę wam jutro.

Rzeszów. d. 10 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nieszczęście doktora Hochfelda.

Nietylko z parlamentem wiedeńskim parlamentarny i przedmiotowy sposób traktowania spraw publicznych wziął rozbrat, lecz także i nasza Rada miejska była dziś widownią scen, jakich w niej do dziś dnia nie było — scen do wiary niepodobnych, a przecież prawdziwych.

Dr Hochfeld, żyd arogancki, którego kandydaturę do Rady miejskiej, burmistrz nasz dr Jabłoński, złączywszy się z partją żydowskiego kasyna, wbrew woli, przez inteligencję i wyborców katolickich wyraźnie objawionej, wszelkimi sposobami i całą siłą popierał, przechodząc do porządku dziennego nad przymiotami dobrych obyczajów, wprowadził do Rady miejskiej ton i sposób krytyki, które się wcale nie mogą przyczynić do podniesienia powagi rządów autonomicznych. To też, gdy na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej dr Hochfeld w sposób arogancki zaczepił partję katolicką i poważnych katolickich obywateli miejskich, wskutek czego jeden z katolickich radnych mu wyrzucał, że się okazał syonistą, w całej swej nagości, żydek ten w sposób istnie karczemny, świadczący o braku wychowania, podniesionym głosem zaczął obrażać owego katolickiego radnego. Tego już było nadto. Wskutek dzielnego czynu ręki obrażonego, otrzymał za swoją arogancję i bezczelność dobrze zasłużoną nagrodę. Żydkowi temu widocznie u nas gwiazda szczęścia nie przyświeca. Już zeszłego roku tutejsze kasyno mieszczańskie, na dwa zawody odmówiło przyjęcia go w poczet swoich członków — to, co się tam stało, dopełnia miary „nieszczęścia".

Także przeciw samemu burmistrzowi i klice rządzącej, objawił się na niniejszem posiedzeniu silny prąd opozycyjny. Opozycja dotychczasowa przeciw obecnym rządom miejskim była wprawdzie tylko przypadkową bez wszelkiego planu i organizacji. Lecz opozycja coraz bardziej się przyjmuje i zyskuje prawo obywatelstwa w miarę niezadowolenia, jakie obecne rządy miejskie i niepowołane wpływy koniecznie wywołać muszą. Stosunki w radzie miejskiej są naprężone, a każdej chwili wywiązać się mogą komplikacje. Radni katoliccy niezawodnie nie ścierpią, ażeby taki żyd, jak dr Hochfeld w sposób wyzywający i dotychczas niebywały, na publicznem posiedzeniu bezkarnie obrażał partję katolicką, poważnych i powszechnie poważanych obywateli. Tego się od nich spodziewamy.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 9 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Jeszcze o katastrofie. — Składka „Figara". — Odznaczenie mężnych. — Wspomnienia katastrofy w r. 1810. — Kazanie Ojca Oliviera.

Figaro ogłosiło składkę na korzyść instytucyj, wspieranych corocznie przez bazar Tow. Dobroczynności, który tego roku tyle biedunych ofiar pochłonął. Składka wydała niespodziewane rezultaty. Oto w przeciągu 24 godzin zebrano nie mniej nie więcej, tylko 451.046 franków i 65 cm. Istotnie przepyszny rezultat i niewątpliwie bardzo przydatny, szkoda tylko, że do sumy tej przyczynili się także w znacznej mierze bogaci bankierzy żydowscy, którzy dla połechtania swej wstrętnej próżności i pustej reklamy, przesadzali się w hojnej ofiarności.

Minister spraw wewnętrznych, Barthou, który dziś wyjechał do departamentu Pirenei, rozdzielił przed wyjazdem swoim znaczną ilość odznaczeń, t. j. złotych i srebrnych medali. Dostały się one odważnym ludziom, którzy w czasie strasznego pożaru ratowali nieszczęśliwych, z narażeniem własnego życia. I tak: rozdano 14 medali złotych I szej klasy, 3 medale złote II-giej klasy, 30 medali srebrnych I-szej klasy, 9 medali srebrnych II-giej klasy i mnóstwo zaszczytnych dyplomów. Między obdarzonymi znajdują się tak mężczyźni jak i kobiety.

Dzienniki tutejsze, które naturalnie przepełnione są ciągle jeszcze echami katastrofy, przypominają, że prawie identycznie taki sam wypadek wydarzył się w Paryżu w maju 1810 r., w czasie festynów, wydawanych na cześć nowo przybyłej do Paryża cesarzowej Marji Ludwiki, drugiej żony Napoleona I-go. Wiadomo, że Napoleon na swoim ślubie nie był. Arcyksiążę Karol zastępował go w Wiedniu przy ceremonjach ślubnych i uroczystościach weselnych, a dostojny małżonek wyjechał tylko na spotkanie cesarzowej, którą znał jedynie z niezbyt doskonałego portreciku. Ponieważ Marja Ludwika jeden tylko wdzięk posiadała, to jest małą i zgrabną nóżkę, przysłano więc Napoleonowi, wraz z zawiadomieniem o zawarciu ślubu — jej pantofelek. Pożar wybuchnął na balu u ambasadora austrjackiego, księcia Schwarzenberga. Dla pomieszczenia 2.000 zaproszonych osób wybudowano naprędce w ogrodzie salę balową, połączoną z pałacem za pomocą krytego pasażu. Sala, jakoteż pasaż, sklecone z drzewa, obciągnięte były smołowem płótnem, a przystrojone draperjami z różowego atłasu i srebrnej gazy.

Gdy cały wielki świat paryski w najlepsze kołysał się rozkosznym walcem przy dźwiękach doskonałej orkiestry, w pasażu wszczął się ogień. Od świecznika zapalił się feston gazy. Pani Potocka, która właśnie wyszła była do pasażu, pierwsza spostrzegła sznureczek dymu i poleciła jednemu z młodych ludzi, opodal stojących, zagasić ten, jak się zdawało, niewinny płomyk. Nie przypuszczała, aby taka drobnostka grozić mogła tak groźnemi następstwami. Młodzieniec szarpnął za gazę, ale zamiast oderwać palący się kawałek, zerwał całą jej masę, która upadłszy na świecznik, w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Ogień szerzyć się zaczął z szaloną szybkością. Kto mógł, ratował się ucieczką do pałacu pani Regnault, położonego naprzeciw ambasady. Zamięszanie jednak doszło do takich rozmiarów, że matki powracały w płomienie szukać swoich dzieci.

Księżna Schwarzenbergowa, bratowa ambasadora, tym sposobem śmierć znalazła. Nie widząc swojej córki obok siebie, wpadła do płonącej sali. W tej samej chwili sznury, na których wisiał żyrandol, przepalone, rwą się, żyrandol spada, a nieszczęśliwa matka ugodzona zostaje śmiertelnie. Córka tymczasem szukała jej po ogrodzie. Nie spodziewały się salony pani Regnault, że tej nocy jeszcze napełnią się gość-

mi, ale goście ci w strojach balowych, a z rozpaczą na twarzy dziwny a zarazem przejmujący przedstawiali widok. Płacz i jęki napełniały pałac. Nad ranem dopiero pomyślano o spoczynku. Kto był zdrów i cały, powracał do domu, pomimo dekoltowanej sukni i białych pantofelków — piechotą. Służba bowiem znikła. I wtedy, jak i teraz, rozpuszczono fałszywe pogłoski, jakoby pożar nie był wynikiem wypadku. Z obawy przed rosnącym wciąż tłumem ludu, przyjaciele cesarza w chwili wybuchu pożaru radzili mu usunąć się natychmiast do domu. Napoleon za całą odpowiedź zatrzasnął drzwiczki od powozu, do którego wsiadła cesarzowa, a sam, zwracając się do ambasadora, rzekł spokojnie: „A teraz gaśmy ogień“.

Na nabożeństwie żałobnem odprawionem w sobotę w katedrze Notre-Dame, na którem, jak wam wczoraj pisałem, obecnym był cały świat urzędowy i dyplomatyczny, wygłosił kazanie Dominikanin O. Ollivier, ogólnie uważany za jednego z pierwszych kaznodziejów francuskich. Słowa wypowiedziane przez niego nie poszły wszelako w smak rządowi francuskiemu. Dla lepszego objaśnienia przytoczę tu wam kilka ustępów z tego kazania, które narobiło tyle wrzawy w tutejszych dziennikach. O. Ollivier mówił co następuje: „Jakież są wyroki, które dopuściły do tej katastrofy? Czyż jesteśmy w mocy jakiejś ślepej potęgi, która uderza bezwiednie? Czyż zapytania i przekleństwa zarówno nic nie znaczą wobec niej, która słyszeć nie może, odpowiedzieć nie raczy? Nie! Bóg chciał dać pysze wieku naszego twardą naukę, chciał ukarać naszą ojczyznę.

Niestety, Francja naszych dni zasłużyła sobie na tę karę, porzuciwszy znowu swoje tradycje. Miasto iść na czele cywilizacji chrześcijańskiej, idzie Francja dzisiaj jako niewolnica doktryn niegodnych jej genjuszu, niegodnych jej chrztu. Przybrała ona dziś obyczaje niezgodne z jej dumną i szlachetną naturą, a imię jej stało się dziś synonimem szaleństwa i niewdzięczności wobec Boga! Niestety, postępowanie takie było zarazem wróżbą nieszczęścia, gdyż Bóg, nie chcąc jej opuszczać, poddał ją surowej pokucie!

Stało się. Anioł zniszczenia przeszedł, depcąc na tych zgliszczach korony o liljach francuskich, barwne kwiaty i wstążki, ciemne czepki poważnych matron, kornety sióstr miłosierdzia: wszystko podeptał i wszystko zrównał w tem krwawem błocie, w którem daremnie szukasz śladów tych wszystkich bogactw i piękności. Nic nie pozostało i niemasz dziś różnicy między tymi, których pogrzebały zapadające się głownie“.

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(65) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

— Ponieważ nie należę jeszcze do armji włoskiej — rzekłem, usiłując roześmiać się — pójdę więc do łóżka.

— O, nie! na Bachusa! — odpowiedział Dupuy — zakazuję ci tego. Zapowiedziałem przybycie twoje margrabinie i nie chcę jej zawieść. Emilja musi poznać mojego zbawcę, tylko daj mi słowo, że nie będziesz zalecał się do niej.

— Bądź spokojny.

— Nie wiadomo co może nastąpić. Emilja jest kokietką. Dla mnie porzuciła hrabiego Hektora Spada. Dla ciebie może porzucić obywatela Tyberjusza Gracha... Ale czy już napatrzyłeś się na portret mojej siostry?

I wyciągnął po niego rękę.

— Słuchaj — rzekłem na to poważnie — mówisz, że dzisiaj ocaliłem ci życie. Może być, chociaż ja o tem nic nie wiem. Lecz zrób mi jedną łaskę: daruj mi ten portret.

— Zawahał się.

— Co ci po nim?

— Czy czytałeś — odparłem — baśń z „Tysiąca i jednej nocy“ o młodym Bederze, królu Persów, który zakochał się szalenie w pięknej księżniczce, chociaż jej nigdy nie widział i znał ją tylko z opowieści? Otóż ja dzisiaj wstąpiłem w jego ślady i zakochałem się w tej prześlicznej minjaturze... Czy odmówisz mi...

— [illegible] ją i niech się spełnią twoje marzenia — [illegible]powiedział Dupuy. — A teraz, jesteś już gotów? Więc idźmy, bo margrabina Sorbetti czeka na nas niecierpliwie.

XLIII

Piękna signora oczekiwała nas istotnie i zwyczajem przeszłowiecznym, wieczerza już była gotowa. Zastaliśmy w salonie dwóch Włochów przyjaciół pani domu.

Jednym z nich był hrabia Hektor Spada, młody szlachcic, bardzo elegancki, którego Tyberjusz zastąpił w łaskach u margrabiny, nie mogący pocieszyć się po jej stracie. Był jednak codziennym gościem u pięknej damy i wyczekiwał cierpliwie chwili zemsty lub odwetu, lecz Tyberjusz nie kłopotał się tem wcale, traktował go dość poufale, zarówno bez przyjaźni, jak bez obawy.

Drugim był mój znajomy z teatru, układający libretta dla kompozytorów medjolańskich, parmeńskich, bolońskich, ankońskich itd.

Tak samo zakochany jak Hektor Spada, lecz z góry przygotowany na bezowocne westchnienia przez całe swoje życie, zaledwie śmiał patrzeć na ubóstwianą margrabinę. Był to piesek, albo raczej mebel domowy. Siadanoby nawet na nim, gdyby był mniej kościstym. Przytem dowcipny, jak wszyscy Włosi. On załatwiał wszystkie sprawunki margrabiny i w nagrodę widywał ją codziennie, nawet w rannym stroju.

Widząc nas wchodzących, piękna Emilja zarumieniła się, z pewnością nie moja osoba była tego przyczyną, gdyż niezgrabnie zbliżyłem się, aby ucałować jej rączkę, gdy Tyberjusz przedstawiał mnie jako najodważniejszego z odważnych i swego serdecznego przyjaciela.

Spada, pomimo tajonej zawiści, przywitał się serdecznie ze swoim rywalem. Autor zaś librettów widząc, że Emilja nigdy jego westchnień nie odwzajemni, powitał Tyberjusza z prawdziwą serdecznością. Co go obchodziło nazwisko zwycięzcy, gdy nigdy nim być nie mógł? Dla niego nie było różnicy pomiędzy Tyberjuszem, a Hektorem.

Po kilku chwilach rozmowy, służba podała wieczerzę i oddaliła się z salonu, według chwalebnego zwyczaju XVIII stulecia.

Powiedziałem: „chwalebnego zwyczaju“ — bo biesiadnicy mogli rozmawiać swobodnie, nie mając za sobą zgrai lokajów, roznoszących, krających, nalewających, a przedewszystkiem podsłuchujących rozmowy zaproszonych, z których potem drwią w kredensie lub kuchni.

Rozmawiano o wypadkach ostatnich. Dupuy, w kilku skromnych słowach opowiedział bitwę, nie chcąc urażać hrabiego Spadę, który w głębi serca trzymał z rodakami, a przedewszystkiem chodziło mu o piękną Emilję, której sympatje włoskie mógł zranić niebacznem słowem.

Nastąpiła chwila milczenia. W tem librecista podniósł kieliszek, napełniony szampanem i zawołał:

— Piję za zdrowie naszej boskiej margrabiny!

Wychylił kielich i wyciągnął z kieszeni sonet, którego dosłownie nie pamiętam. Treść jego była mniej więcej następująca:

„Oczy boskiej Emilji, to duże gwiazdy błyszczące, które świat oświecają. Przyroda stworzyła ją, aby pocieszyć Włochy po napadzie cudzoziemców. Od Wenecji do Neapolu, na tej ziemi, która wydała Eleonorę, opiewaną przez Torquata Tasso, nie ma drugiej, równie pięknej i doskonałej istoty. Gdy boska Emilja zamyka powieki, ciemność ogarnia wszechświat cały, jak w owej porze, którą śmiertelnicy zwykli nazywać nocą“.

— Na moją duszę — zawołał Tyberjusz Grachus — nie czytałem nigdy sonetów Petrarki, ale jestem gotów przeszyć szpadą każdego, ktoby śmiał utrzymywać, że są lepsze od tego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 4 maja br.: 1. Zatwierdzić wybór p. Jana Jakubowicza i ks. Marjana Topolnickiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu i wybór Zygmunta Turteltauba, nauczyciela religji izraelickiej na reprezentanta religji izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie. 2. Wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kamionce Str. Władysława Heilmana, kierującego nauczyciela 5 klasowej szkoły ludowej w Busku. 3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Adolfa Hermana nauczycielem 1-klasowej szkoły w Łowisku; Alfonsa Zajączkowskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Wilamowicach; Bazylego Porodkę starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Kamionce; Tadeusza Bicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Sufczynie; Sabę Melnika nauczycielem 1-klasowej szkoły w Bilce; Grzegorza Muryna nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Słowicie; Marję Jeziorańską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Krysowicach; Ludwika Szafrańskiego nauczycielem kierującym i Helenę Szafrańską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Kobylanach; Stanisława Michalskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie; Stanisława Jaronia nauczycielem starszym 6-klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu; Jadwigę Szyszkowską nauczycielką kierującą i Marję Golińską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Krasiczynie; Józefa Pałosza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Zebrzydowicach. 4. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim ks. Polyeukta Kmita, katechetę w gimnazjum w Drohobyczu. 5. Przekształcić od 1 września 1897 r. szkoły ludowe: jednoklasowe w Olszanicy i w Rzochowie na dwuklasowe: 3 klasową w Jagielnicy na czteroklasową. 6. Przyjąć do wiadomości sprawozdania krajowych inspektorów szkolnych z lustracji: gimnazjum w Złoczowie, szkół ludowych w powiatach: cieszanowskim, przemyskim i bobreckim.

KRONIKA.

Kraków dnia 13 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Hilarego, biskupa i Serwacego, męczennika.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu maju polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 57, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 18

Stan powietrza. Dnia 13-go maja o godzinie 7 rano, barometr 742,7, termometr 3,1 C., wilg. 92%, wiatr zachodni.

Teatr letni w Parku krakowskim. Dzisiaj, we czwartek: po raz pierwszy „Sprzedana narzeczona“, opera Fryderyka Smetany. Początek punktualnie o godz. w pół do ósmej.

W piątek, 14-go bm.: po raz drugi „Sprzedana narzeczona“, opera Fryderyka Smetany.

Najbliższą nowością melodramat Pawła Koźmińskiego „Tajemnice Warszawy“, ilustrowany muzyką Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **P. Zygmunt Przybylski**, znany komedjopisarz, przyjechał do Krakowa.

* **Godfryd Ossowski**, znany w Krakowie archeolog i geolog, zmarł w Tomsku.

* **Komisja konsensowa**, na posiedzeniu w dniu 11 b. m., pod przewodnictwem dra Pieniążka nadała kilka konsensów na kawiarnie, wyszynk piwa, utrzymanie bilardów i dzierżawę konsensów z drugiej ręki, oraz pozwolenie na przeniesienie kilku wyszynków do innych lokalów. Na wyszynk wódek nie udzielono żadnego nowego konsensu.

Objawienie Matki Boskiej Częstochowskiej. Od osoby, która tylko co powróciła z Częstochowy otrzymujemy następujący list: „Panuje tu okropne przerażenie z powodu cudu, czyli objawienia się Matki Boskiej Częstochowskiej, jakie się miało niedawno temu wydarzyć. Około połowy kwietnia kilkunastu żołnierzy Polaków i Rosjan wracało do koszar późnym wieczorem. W tem nad klasztorem Jasnogórskim na horyzoncie, pokrytym ciemnemi chmurami, ukazał się ognisty obłok a następnie zupełnie wyraźnie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z tą tylko różnicą, że N. P. M. trzymała w rękach miecz i rózgę. Przerażeni tym widokiem żołnierze, wpadli do koszar i natychmiast złożyli zeznanie przed oficerem będącym na służbie.

Rano zarządzono śledztwo i chciano ukarać żołnierzy za rozsiewanie zmyślonej bajki, tymczasem żołnierze oświadczyli gotowość złożenia zeznania pod przysięgą i następnie katolicy w kościele, a prawosławni w cerkwi przysięgli, że powiedzieli tylko prawdę. Zostawiono więc ich w spokoju a natomiast zarządzono nabożeństwo solenne w kościele i cerkwi o odwrócenie nieszczęść, których owo objawienie miało być zapowiedzią.

Oto co słyszałam wczoraj w Częstochowie od kilkunastu osób z rozmaitych sfer“.

* **Goście z Tarnowa.** W Krakowie przebywali wczoraj klerycy tarnowskiego Seminarjum duchownego w liczbie 52 alumnów. Wycieczka mająca za cel poznanie zabytków stolicy królów polskich, odbyła się za inicjatywą i pod przewodnictwem przewielebnego infułata ks. dra Bąby, rektora tarnowskiego Seminarjum duchownego. Wycieczce, towarzyszyli także ks. kanonik Leśniak, i wicerektor tarnowskiego Seminarjum ks. dr Mrugacz. Przed południem zwiedzili goście tarnowscy kościół N. P. Marji, Muzeum Narodowe i książąt Czartoryskich, Bibljotekę Jagiellońską i Collegium novum, poczem odbył się obiad w restauracji p. Turlińskiego a po obiedzie, dalsze zwiedzanie, przedewszystkiem katedry na Wawelu, skarbca i grobów królewskich. Następnie goście zwiedzili szczegółowo wszystkie komnaty zamku królewskiego. Z Wawelu udano się do kościoła św. Katarzyny i na Skałkę a z powrotem złożono wizytę w Seminarjum duchownem na Stradomiu. Wycieczka zakończyła się kolacją w restauracji p. Turlińskiego, zaś o godzinie 10 minut 55 nastąpił odjazd do Tarnowa. Młodzież duchowna serdecznie dziękowała swemu przełożonemu ks. infułatowi drowi Bąbie, który nie szczędził trudów, aby młodzieży uprzyjemnić w Krakowie dzień wcale nieprzyjemny pod względem pogody. Podczas zwiedzenia Wawelu historyczne i artystyczne objaśnienia dawał prof. Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum narodowego.

* **Wezwanie do składek.** Wczoraj ogłoszoną została za kratkami w gmachach uniwersyteckich następująca odezwa:

Na rok 1898 przypada setna rocznica urodzin największego wieszcza narodu Adama Mickiewicza. Sto

lat mija, od kiedy Pan Bóg go nam zesłał na serc pokrzepienie i na to, aby w dniach czarnych niedoli był nam drogowskazem i towarzyszem, aby nas podnosił jędrnem swem słowem, budził cześć i miłość dla tego słowa i do szlachetnej pracy podniecał i zagrzewał. To zniewala nas, aby rocznicę tę narodową uczcić aktem hołdu i wdzięczności, złożyć wieniec na grobie znakomitego syna Polski, który żył pełnią miłości tego, co nam najdroższe i z pełni serca czerpał swe wielkie natchnienia. A w pierwszym rzędzie powołany do tego Uniwersytet Jagielloński, jego nauczyciele i ucząca się młodzież. — W tych murach, w których myśl polska od pięciu wieków się rozwija, gdzie ideały przez Mickiewicza postawione przyświecają nam wszystkim, rocznica ta powinna znaleźć gorący wyraz i zaznaczyć się trwałą pamiątką poety i naszych dla niego uczuć.

Dlatego też z wspólnych ofiar profesorów i uczniów ma tu stanąć w głównym gmachu uniwersyteckim popiersie Mickiewicza na ozdobę i ożywienie tych murów, na znak, że słowa poety drgają w nich nie słabnącym tętnem, jako przymierze z przeszłością i przyszłością narodu.

Zapraszam przeto wszystkich członków Jagiellońskiej wszechnicy, profesorów, obecnych i dawnych uczniów, aby zechcieli datkiem, choćby najskromniejszym, przyczynić się do uskutecznienia tej myśli, która w każdem sercu polskiem znajdzie odgłos szczery i doniosły. Niechby postać Mickiewicza stanęła między nami, a duch Jego przejął serca i słowa wszystkich, którzy nauczają lub szukają nauki w tych murach.

Kraków, dnia 11 maja 1897. *F. Kreutz*
Rektor.

Składki przyjmuje Sekretarjat Uniwersytetu Jagiellońskiego, a można je wnosić także za pośrednictwem wszystkich Stowarzyszeń uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* **Inauguracja teatru letniego.** Dziś punktualnie o godzinie 8 wieczorem, bez względu na pogodę, teatr letni rozpocznie swoją kampanję. Towarzystwo im. Moniuszki, goszczące tam, wykona głośną i nieznaną dotąd w Krakowie operę znakomitego kompozytora czeskiego Fryderyka Smetany: „Sprzedaną narzeczoną.“

Obsada jest, jak na teatr nie subwencjonowany, walczący o byt o własnej sile, pierwszorzędna. Dość powiedzieć, że tytułową rolę wykona głośna śpiewaczka p. Leontyna Karska, laureatka konserwatorjum petersburskiego, Janka śpiewać będzie dobrze w pamięci krakowian zapisany pan Stanisław Orzelski, obdarzony niezwykle pięknym głosem tenorowym. W partji Kecela przedstawi się pan Marecki, długoletni śpiewak pierwszych teatrów w Królestwie Polskiem. Tomka-jąkałę wykona p. Czystogórski. Katinką będzie pani Żochowska, Kruszyną p. Borowski, Michałem p. Podgórski. Dyrektora wędrownej trupy komedjantów przedstawi p. Kiciński, uroczą Esmeraldą będzie panna Fertner. Operę urozmaicą tańce układu pani Podgórskiej. W akcie I szym zobaczymy „Polkę czeską“ w 4 pary, w akcie II-gim „Straszaka“, w ostatnim wreszcie „Furjanta“.

Dekoracje malował specjalnie dla Krakowa p. Wolski. Kostjumy wykonano miejscowemi siłami, podług wzorów oryginalnych. Batutę nad orkiestrą objął p. Maleczek.

W dniu inauguracji przesyłamy drużynie artystycznej szczere życzenia powodzenia, na które, nie wątpimy, w całej pełni zasłuży.

Bilety na wszystkie przedstawienia w teatrze letnim nabywać można zawczasu w składzie maszyn Iwanickiego, Rynek gł. l. 25, bez specjalnej dopłaty. Jutro po raz drugi „Sprzedana naszeczona“.

Dziś, o godz. 9 rano, artyści teatru im. Moniuszki wysłuchają mszy św. w kościele OO. Karmelitów, zamówionej w dniu inauguracji przez dyrektora, p. Reckiego.

Z Uniwersytetu. Pan Zdzisław Rogoyski, rodem z Szufnarowy, otrzymał dziś na krakowskim Uniwersytecie stopień dra praw.

Komisja teatralna pozwoliła na podniesienie ceny miejsc w krakowskim teatrze miejskim, na przedstawienia oper i operetek teatru lwowskiego.

* **Teatr amatorski.** Ostatnie przedstawienie amatorskie w tym sezonie odbyło się w sobotę w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej. Przy napełnionej sali amatorzy odegrali wesołą komedję St. Dobrzańskiego p. t. „Onufry“ i krotochwilę Popławskiego i Golańskiego „Pokój do wynajęcia“. Obydwie sztuki amatorzy interpretowali poprawnie i z humorem, za co zebrana publiczność darzyła grających rzęsistemi oklaskami. Na szczególną pochwałę zasługują panie Pawlikowska, Blaschke i Radomska, oraz pp. Suchanek, Podczaski i Kozakiewicz, wreszcie nadmienić wypada, że monolog p. t. „Stary kawaler“ interpretowany przez p. Suchanka ogólnie się podobał.

* **Puszczenie płazem** przez Koło polskie obelgi, jakiej na ludach słowiańskich dopuściło się „mniej wartościowe indywiduum“ noszące nazwisko dep. Wolffa, daje powód *Czasowi* do polemiki z naszym wiedeńskim korespondentem. Korespondent nasz za złe wziął Kołu polskiemu, iż nie skarciło jak należy oburzającego wybryku aroganckiego Niemca; otóż *Czas* twierdzi, że Wolff nie obraził nas ponieważ wymienił tylko Czechów i Słoweńców, a o Polakach wyraził się tylko ogólnikowo (*andere Nationalitäten*). *Czas* pisze: „Stojący poza Kołem polskiem posłowie Danielak i Szajer oddali ujemną usługę Polakom protestacjami swojemi, gdyż te protestacje zdają się przyznawać, jakoby p. Wolff do owych *minderwertige Nationalitäten* zaliczył Polaków, czego on sam nie śmiał uczynić.“ *Czas* pozwoli sobie zwrócić uwagę, iż przedewszystkiem Koło polskie nie ma żadnego powodu uważać nas za cywilizacyjnie stojących wyżej od Czechów, że więc nawet wówczas, gdyby Wolff nie miał na myśli Polaków, co jest nieprawdą, posłowie nasi mieliby obowiązek zaznaczyć solidaryzowanie się z Czechami i Słoweńcami w oburzeniu na bezczelność Wolffa. Że jednak Wolff miał na myśli i Polaków także, dla nikogo od pierwszej chwili nie było w Izbie wątpliwem. Dowodzi tego najlepiej okoliczność, że wiceprezydent Izby przywołując Wolffa do porządku stwierdził, „dass sich der Herr Abgeordnete Wolff erlaubt hat *alle nichtdeutschen Nationalitäten zu beleidigen.*“ (Prot. st. str. 523 II. szp.)

Dlaczego Wolff w tej pierwszej obeldze odrazu wyraźnie Polaków nie wymienił, także jest dla nas rzeczą jasną. *Czas* nie wierzy sam sobie pisząc o nieśmiałości — Wolffa! Bezczelne to indywidum chowało sobie najnikczemniejsze napaści na Polaków dopiero na sam koniec bezwstydnej mowy. Napaści te zaczęły się od podłego oskarżenia hr. Badeniego o to, *„dass er mit Oesterreich nicht ehrlich meint“*, oraz że *„die grosspolnische Idee ist die Hauptsache für die heutige Regierung“*, (str. 525). Mieliśmy z kolei usłyszeć tetraz najoczywiściej, co Wolff myśli o tym „mniejwartościowym narodzie“, którego najbardziej nie nawidzi i którego wyraźne i najdobitniejsze zelżenie zachował sobie na sam koniec, nie przewidując, że prezydjum w tem właśnie miejscu odbierze mu głos. Prezydjum czyniąc to, niezawodnie spełniło swój obowiązek. Koło polskie jednak zaniedbując obowiązku odpowiedzenia także ze swojej strony tak jak należy, popełniło surowej nagany godną opieszałość. Liczba usprawiedliwionych żalów do Koła polskiego zwiększyła się przeto o jedną słuszną skargę. Możemy redakcję *Czasu* zapewnić, że pisząc to, nie jesteśmy „zaślepieni niechęcią do Koła polskiego“. Owszem będziemy *usque ad finem* (w uczciwem tego zwrotu znaczeniu) starali się, aby wszystkie nasze sympatje były raczej po stronie Koła polskiego, aniżeli po stronie tego sztandaru, pod którym służą oddani Stojałowskiemu posłowie.

* **Wykaz ruchu chorych** w szpitalu św. Łazarza za kwiecień b. r. Z miesiąca marca pozostało w szpitalu chorych ogółem 749, przybyło w ciągu kwietnia 688, razem leczono 1.437 (mężczyzn 636, kobiet 801). Z tego opuściło szpital 704 osób, umarło 88 (mężczyzn 47 kobiet 41), pozostało w leczeniu 645 (mężczyzn 296, kobiet 349).

W szpitalu św. Ludwika leczono w tym czasie chorych dzieci 162, wyszło 56, umarło 16, pozostało w leczeniu 90. Dzieci ssących było ogółem 36, wyszło 17, umarło 4, pozostało 15. Mamek było 22, wyszło 7, pozostało 15.

Żydowskie szwindle. Inspektorzy policji Horak i Br. Karez, aresztowali w tych dniach Jakóba (!) i Józefa (!) Schnitzerów, dalej Horowitza, szwagra poprzednich (wszyscy trzej z Chrzanowa), oraz kilku innych żydów pod zarzutem nadużyć jakich mieli się dopuścić podczas ostatniej branki do wojska w Krakowie. Pokazuje się, że Berek Klein, Samuel Landau z Krakowa i wyżej wymienieni wyłudzili kilka tysięcy guldenów od swoich współwyznawców pod pozorem, zwolnienia ich synów od wojska. Naturalnie, że skończyło się tylko na „obiecankach“ mecherzy nie zrobili nic. Żydzi asenterowani rozsierdzeni na macherów przybyli gremialnie do Krakowa upomnieć się o swoje pieniądze. W Chrzanowie zaś „przez wdzięczność“ powybijano okna w mieszkaniu Schnitzerów. Starzy Schnitzerowie, piekarze, musieli ratować się ucieczką.

Landau i Klein o ile nam wiadomo, są już w rękach sądu karnego i oczekują wymiaru sprawiedliwości za oszustwo jakiego się dopuścili na swoich współwyznawcach.

* **Fabrykę aniołków** odkrył posterunek żandarmerji w Zamarstynowie (przedmieście Lwowa) w kamienicy Lichtenheima. Jedna z lokatorek przyjmowała dzieci „na wychowanie“. Zbyt często odbywające się z domu tego pogrzeby dzieci, zwróciły uwagę żandarmerji. We wtorek tam niespodzianie przeprowadzono rewizję, i znaleziono jednego świeżego trupa, drugie dziecko dogorywające z głodu, trzecie zaniedbane, jednak jeszcze w stosunkowo dobrym stanie zdrowia. Posterunek żandarmerji wezwał telefonicznie pomocy stacji ratunkowej, która wysłała natychmiast dra R. Dziecko zagłodzone znaleziono ukryte pod brudną płachtą. Biedactwo było już na pół uduszone.

Dr R. polecił żandarmerji zażądania obdukcji są dowo-lekarskiej zwłok zmarłego dziecięcia. Ośmiomiesięczne dziecko zaś, znalezione pod płachtą, odwiozło pogotowie do szpitala św. Zofji, gdzie je może da się uratować. „Opiekunka“ zagłodzonego dziecka, nie umiała nawet podać nazwiska ani mieszkania jego matki. Surowe śledztwo wdrożone.

* **Manja podziękowań.** Jest to jedna z najbrzydszych manji, — czytamy w jednym z pism lwowskich — jakie u nas w ogóle dają się spostrzegać i dzięki jej wszelkie pojęcie bezinteresowności staje się zupełnie illuzorycznem. Urządza się np. wieczór w rocznicę jakiegoś epokowego wypadku z dziejów ojczystych, dajmy na to ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja. Śpiewaczka Iks — bardzo często dopiero stawiająca pierwsze kroki na owem różami usłanem polu, na którem czekają legjon impressarjów, kwiaty i brawa — decyduje się, wziąć udział w wieczorze. Występ nie jest płatny, a więc godzi się przypuszczać, że panna Iks podjęła się go z powodu przywiązania do ideałów konstytucji 3 maja, a ponieważ bądź co bądź konstytucja ta jest czemś daleko większem, aniżeli sto tysięcy takich śpiewaczek, jak panna Iks, wynika więc stąd, że panna Iks nie robi nikomu absolutnie żadnej łaski, występując w wieczorze, tylko co najwyżej spełnia akt patrjotycznego obowiązku, który pod każdym względem powinien być aktem bezinteresownym.

Czy jest nim jednak istotnie? Nigdy. Panna Iks otrzymuje bowiem za swoją fatygę rekompensatę w formie dziennikarskiej reklamy, która nazwisko jej ogłasza światu nieraz kilka, a w najgorszym razie trzy razy: raz z okazji zapowiedzi wieczoru powtóre z okazji wydrukowania programu, trzeci raz zaś w sprawozdaniu. Zdaje się więc, że panna Iks — jeżeli nawet trud swój traktuje ze stanowiska bardzo egoistycznego — jest już dostatecznie zapłaconą. Tymczasem innego zdania jest komitet urządzający obchód, gdyż w kilka dni potem dodatkowo rozsyła do wszystkich dzienników podziękowanie „za uświetnienie wieczoru“ pod adresem panny Iks, która w ten sposób urasta do znaczenia istoty, bez której konstytucja 3 maja byłaby jakim nic nie znaczącym faktem historycznym. Czy to nie jest śmieszne i — upokarzające?

Z Warszawy piszą do nas: Prezes Towarzystwa muzycznego Zygmunt Noskowski donosi w *Kurjerze Warszawskim*, iż wobec trudności technicznych, niemożliwych do zwalczenia w obecnej porze, osobliwie zaś wobec braku stałej orkiestry, komitet Tow. muzycznego postanowił koncert moniuszkowski odłożyć do jesieni r. b., a zamiast tego urządza nabożeństwo żałobne w dniu 4 ym czerwca. Oprócz tego tenże komitet, a nie sekcja imienia Moniuszki, ogłosi konkurs na mszę żałobną dla uczczenia pamięci naszego lirnika.

Ze Straszęcina pod Dębicą piszą do nas: Dziś tj. 2 bm. odbył się u nas pierwszy mały popis deklamacyjno-wokalny dziatwy szkolnej wyćwiczonej starannie w śpiewie trzechgłosowym przez p. B. D. tutejszego nauczyciela. (Dziatwa ta wzmocniona siłami starszemi tworzy zarazem chór kościelny). Z rozrzewnieniem słuchaliśmy pięknych deklamacyj wygłaszanych przez małe dziewczęta wiejskie i cieszyliśmy się pięknym śpiewem naszych dziatek.

Inteligencja i lud licznie zgromadzony podniesieni na duchu opuszczali salę szkolną żałując, że ta piękna biesiada duchowa tak prędko się skończyła. Cały dochód z tego wieczorku przeznaczono na wybudowanie wspaniałej statui Matki Boskiej na placu obok szkoły.

Z Niska piszą do nas, iż w dniu 9 maja b. r. w sąsiedniem miasteczku Ulanowie urządziła ochotnicza straż pożarna tamtejsza, amatorskie przedstawienie. Grali „Noc na pogotowiu“ i „Poskromiona nienawiść“, sztuczki czysto strażackie. Przerwy wypełniał śpiew chóru strażackiego wykonany, jak na amatorów, bardzo dobrze. Z przyjemnością przychodzi mi przyznać, iż wszyscy biorący udział wywiązali się dobrze ze swego zadania, w szczególności jednak p. Tomaszewski zyskał słusznie należące mu się uznanie, grał bowiem tak znakomicie, że niejeden aktor z zawodu, mógłby mu pozazdrościć. Równie p. Jan Długosiewicz wyszczególnił się przed innymi.

Pożar. Z Jarosławia piszą do nas: Dnia 3 b. m. popołudniu spłonęły od pioruna stajnie w folwarku Piwoda, w majątku Jerzego księcia Czartoryskiego. W stajniach było dużo inwentarza żywego, mianowicie 53 sztuk bydła, 67 koni i 22 owiec. W chwili wybuchu pożaru było przy folwarku 8 ludzi. Pomimo silnego i niepomyślnego wiatru, oraz gwałtownie szerzącego się pożaru, zdołali ci ludzie wszystek inwentarz ocalić, oprócz jednego buhaja, który się spalił. Ludność z Piwody pospieszyła szybko z pomocą na miejsce pożaru wraz z naczelnikiem gminy Sebastjanem Wysockim, który umiejętnie i energicznie tą ludnością kierując, przyczynił się dużo do zlokalizowania pożaru, zagrażającego i innym budynkom od palących się stajen zaledwie o 11 metrów oddalonym. Doznawało się uczucia czci i uwielbienia dla tych ludzi widząc jak każdy morzem płomieni ogarniony z narażeniem zdrowia a nawet i życia pozostałych budynków bronił, które już się zaczynały palić. Z Piwody nie brakło podobno ani jednego włościanina przy pożarze. Z Wiązownicy o 6 kilom. odległej przybył naczelnik gminy z sikawką gminną i ludźmi, niektórzy włościanie spieszyli na własnych koniach na ratunek. Wogóle włościanie ze wszystkich gmin sąsiednich leżących w majątku Jerzego księcia Czartoryskiego, złożyli zachowaniem się swojem wo-

beo tego wypadku oczywisty dowód życzliwości dla swego dziedzica. Jak z jednej strony podnieść należało ludzkie zachowanie się w tym wypadku ludu wiejskiego, jego poczucie miłości bliźniego, a stąd gotowość niemal do poświęcenia się posuniętą, tak z drugiej strony z przykrością tylko przychodzi zaznaczyć fakt ujemny, a tym jest obojętność obu straży pożarnych jarosławskich wobec wspomnianego pożaru. Straże te, jak to widzieć można na popisach, majówkach itp. zabawach mają i wozy i konie i doskonałe przyrządy i są liczne i pięknie umundurowane a pomimo tego wszystkiego i pomimo, że stróż z wieży ratusza wyraźnie ogień sygnalizował, żadna z nich na miejsce pożaru nie przybyła a dodać należy, że w razie pożaru w Jarosławiu straż ogniowa księcia Czartoryskiego spieszy zawsze z folwarku w Szówsku o 5 kilom. od Jarosławia oddalonego i przybywa zwykle na miejsce pożaru w Jarosławiu nawet przed strażami jarosławskiemi. Od Jarosławia do Piwody jest 10 kilom., pożar zaś trwał od 5 godziny do 11 w nocy t. j. godzin 6. Trudno się domyśleć przyczyny takiej obojętności, przypuścić należy, że jedynym powodem nieprzybycia straży pożarnych jarosławskich do pożaru mogło być to, że pożar powstał w wigiglję św. Florjana, więc się panowie naczelnicy straży niezawodnie obawiali, ażeby przed samą uroczystością nie ochrypnąć i mundurów nie poplamić. Jakoż nazajutrz t. j. 6 b. m. odbyła się w Jarosławiu istotnie wspaniała uroczystość strażacka.

Wielki pożar zniszczył wieś Gleszczawę w powiecie trembowelskim. Spaliło się przeszło 80 gospodarstw. Strata wynosi z górą 70.000 złr. Pożar szerzył się z niesłychaną szybkością, bo w niespełna półtorej godziny zniszczenie było już całkowite. Trzydziestu siedmiu gospodarzy było asekurowanych, reszta pozbawiona jest zupełnie mienia.

W Rymanowie w dniach 5 i 6 czerwca odbędą się wyścigi konne. W każdym dniu rozegra się ośm gotniw.

W bandzie cygańskiej, obozującej pod Buczaczem, zwróciła w tych dniach uwagę odwiedzających obóz 14-letnia mniej więcej dziewczynka, o jasnej płci i jasnych włosach, niepodobna wcale do cygańskich dzieci. Dziewczynę cyganom odebrano. Sprawą tą zajął się magistrat Buczacza, gdzie ewentualnie interesowani mogą się zgłosić po informacje.

Wiec postępowej (!) młodzieży polskicj odbędzie się podobno w Stanisławowie, podczas zlotu Sokołów, dnia 5 i 6 czerwca r. b.

* **Grad** spadł w niedzielę i w poniedziałek w wielu okolicach naszego kraju, na szczęście jednak nie wyrządził wielkich szkód. W poniedziałek w samo południe spadł grad wielkości orzecha laskowego w Stanisławowie i okolicy. W Stanisławowie padło ofiarą gradu wiele szyb.

* **Samobójstwo**. W Tarnopolu otruł się naczelnik policji tamtejszej, inspektor Skulski.

* **Bezrobocie** rozpoczęli onegdaj robotnicy budowlani w Czerniowcach. Domagają się oni skrócenia czasu pracy, oraz podniesienia płacy.

* **Zawsze oni**. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Izaaka Horowitza, handlarza skóry w Jarosławiu, oraz Chaima Hersza Friedmanna, kupca w Złoczowie.

Teatr polski w Berlinie. Berliński *Lokalanzeiger* donosi, że policja berlińska nie stawia już żadnych przeszkód dyrekcji teatru polskiego w Poznaniu, zamierzającej urządzić w Berlinie szereg przedstawień polskich. Jakoż dyrekcja nawiązała na nowo układy z „Friedrich Wilhelm städtisches Teater" odnośnie z „Thalia Theater" i jest nadzieja, że przedstawienia przyjdą jednak do skutku w maju lub na początku czerwca. Jak się dowiadujemy ulegnie jednak repertuar berliński pewnej zmianie, a mianowicie skreślone zostaną sztuki, przedstawiające życie nasze społeczne i towarzyskie z niekorzystnej strony.

* **Ofiary katastrofy paryskiej.** Jak wiadomo ofiarą pożaru bazaru dobroczynnego w Paryżu padła Polka, panna Eliza Błońska. Mieszkała ona samotnie przy ul. d'Assas nr 48 i prawie z nikim z kolonji polskiej bliższych stosunków nie utrzymywała. Liczyła lat 60, od dawna mieszkała we Francji, a na utrzymanie zarabiała, zajmując się katalogowaniem książek Claretiego, Clémenceau, Sarceya i t. d. Była pośredniczką niektórych pań w rozdawaniu jałmużny ubogim. W chwili katastrofy pomagała w jednym ze sklepów. Zwłoki jej poznali Claretie i Clémenceau po staniku ortopedycznym. — Także Matka Ginoux. przełożona zgromadzenia sióstr św. Wincentego, jedna z ofiar paryskiej katastrofy, była urodzoną z matki Polki, Eweliny Kochanowskiej, córki emigranta po 1830 roku. Wspomniana Ewelina Kochanowska, poślubiwszy architekta francuskiego p. Ginoux, miała cztery córki, z których najstarsza, Adelajda, wstąpiła do zgromadzenia siòstr Miłosierdzia i była znaną z wielkiej pobożności oraz pomocy, niesionej chorym i ubogim. Ś. p. matka Ginoux wcale dobrze po polsku mówiła i z bratem swym ciotecznym, ks. Józefem Kochanowskim, kapłanem w Galicji, utrzymywała stałe stosunki listowne.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Chcąc zapewne powetować poprzedni zastój w repertuarze, dyrekcja dała nam wczoraj drugą z rzędu (dzień po dniu) premjerę pióra, nieznanego dotąd w Krakowie, autora niemieckiego, Ottona Ericha Hartlebena. „Słowo honoru" jest sztuką bardzo efektowną scenicznie i ciekawą z punktu literackiego. Nim podamy szczegółowe sprawozdanie, zaznaczamy pełne powodzenie „Słowa honoru". Arcydziało gry aktorskiej dał nam wczoraj p. Śliwicki, interpretując po mistrzowsku ujemną postać Gottera. Ensemble wypadł zupełnie dobrze.

Minos.

Repertuar teatru miejskiego. We czwartek „Zbuntowana" (Die Kameraden), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy.

Skandaliczna sprawa.

Lwów d. 12 maja.

Dotąd dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie! Rzucał się na ludzi Brandowski, redaktor pornograficznego *Humorysty*, rzucał się z całą zajadłością, aż oto jeden z napadniętych, p. Ludwik Heller, dyrektor teatru hr. Skarbka, zdobył się na krok ryzykowny i Brandowskiego zaskarżył do sądu.

Dotąd dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie! Trybunał, po werdykcie przysięgłych, skazał Brandowskiego za oszczerstwo i obrazę czci na sześć tygodni aresztu, obostrzonego postem co 14 dni i na ponoszenie kosztów procesu.

Ławie postawiono dwa pytania następujące:

1. Czy osk. Brandowski winien jest, że przez napisanie artykułu w *Humoryście* podaniem zmyślonych i przekręconych faktów fałszywie obwinił p. Hellera o niehonorowy czyn, który go musiał w opinji publicznej poniżyć?

2. Czy osk. Brandowski winien jest, że w artykule *Humorysty* użył obelżywych wyrażeń odnośnie do osoby p. Hellera?

Wyrażając się popularniej, pytanie pierwsze odnosiło się do oszczerstwa, drugie zaś do obrazy czci. Sędziowie przysięgli zatwierdzili oba pytania: pierwsze 9 głosami, drugie 12.

HUMOR.

Na operze. — Kiedy panią tu widzę, tak zawsze zimną i nieczułą, muzyka wówczas, choćby najpiękniejsza, traci cały swój urok w moich oczach i zamiast tonów, uszy moje przepełnione są widokiem twoim, o pani!

Z życia klubowego.
— Powiedz mi, proszę, czemu my, choć grubo gramy,
Nie robimy swą kłótnią dla siebie reklamy,
A ci, co obok siedzą, chociaż tanio grają,
Kłócą się, jak przekupki, gdy się zejdą zgrają?
— Nic dziwnego — Iks odrzekł — znam to należycie:
Dla nas to jest igraszką, im chodzi o życie.

— Co? Pan, ulubieniec wszystkich dam, nie chcesz się żenić? Dlaczego?

— Nic prostszego! Kobieta, która dostałaby mnie za męża, musiałaby z samego toku rzeczy stać się olbrzymio zarozumiałą, a ja zarozumiałych kobiet nie znoszę!

— No, panie Iks — zapytuje ktoś — wydajesz pan córkę za mąż?

— A wydaję.

— Wspaniałego będziesz pan miał zięcia!

— Czy wspaniałego? — woła Iks. — Ja myślę! Za cztery pokolenia przodków muszę przed ślubem długi płacić.....

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 6 powieści, p. t.: „Dwie matki", przez Emila Richebourga".

OSTATNIA POCZTA.

Cieszyn 12 maja (w południe). Prezydent ministrów, hr. Badeni, telegramem wysłanym pod adresem tutejszego starostwa, zawiadomił, że ks. Stojałowskiemu zapewniono spokojny pobyt w Cieszynie i Wiedniu. Ksiądz Stojałowski przybył do Cieszyna wczoraj po południu. Nosi on duchowne szaty i ma zamiar podobno zwołać tu zgromadzenie swych stronników.

Budapeszt 12 maja (w południe). W czasie pobytu cesarza w Budapeszcie przybędą tam hr. Gołuchowski i hr. Badeni i zabawią kilka dni. Cesarz powróci do Wiednia w pierwszych dniach czerwca.

Berlin 12 maja (w południe). Z Friedrichsruh donoszą, że Bismark uda się w lipcu na kurację do Gastein.

Kopenhaga 12 maja (w południe). Gabinet hr. Reedtz-Thotta podał się do dymisji wczoraj po południu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 13 maja (rano). W dniu 10 maja odbyło się tu zgromadzenie robotniczego stowarzyszenia chrześcijańsko-socjalnego, na którem byli obecni wszyscy posłowie z partji ks. Stojałowskiego, z wyjątkiem dra Danielaka. Przedmiotem obrad była także sprawa ks. Stojałowskiego, którą w namiętnych słowach poruszył ks. Eichhorn. Mowca wyraził nadzieję, że ks. Stojałowski nie postąpi nigdy w przyszłości bez dojrzałego namysłu i bez porozumienia się z przyjaciółmi swojego stronnictwa, a w szczególności nie będzie nagłych zwrotów wykonywać w sprawach narodowych. Ks. Eichhorn zwrócił się w ostrych słowach przeciw ks. Biskupowi krakowskiemu, grożąc wywołaniem strasznej burzy. Od Biskupa — mówił Eichhorn — należy domagać się rozsądnego, sprawiedliwego i katolickiego działania. Nawiązując do suspensji ks. Szpondra zauważył mowca, że wszyscy duchowni i katolicy odczuwają krzywdy zadane jednemu duchownemu i wiedzą dokąd mają się zwrócić ze skargami.

Przemawiali także posłowie: Szajer, ks. Szponder, Cena, Kubik i Żabuda, a przedmiotem przemówień zgromadzonych były także inne sprawy galicyjskie. Poseł Axmann mówił o rządach hr. Badeniego i o konieczności opozycji partji chrześcijańsko-socjalnej przeciw rozporządzeniom językowym.

Udział posłów z partji Stojałowskiego w tem zgromadzeniu świadczy o pomyślnych staraniach klubu chrześcijańsko-socjalnego co do pozyskania tych posłów dla klubu dra Luegera. Namiętne przemówienie ks. Eichhorna, miotającego groźby przeciw biskupom galicyjskim jest zapowiedzią podjęcia szerszej akcji po za granicami Galicji, przeciw części galicyjskiego episkopatu. Z dotychczasowych wystąpień ks. Eichhorna wynikałoby, że ks. Stojałowski zlecił mu nietylko pieczę nad swoją trzódką we Wiedniu, lecz także i jej kierownictwo, przeciw czemu, jako mieszaniu się obcych a nam nieżyczliwych żywiołów w nasze sprawy krajowe, powinni wyborcy energicznie zaprotestować.

Wiedeń 13 maja (rano). W okolicach Wiednia, Lublany i Tryjestu spadły wczoraj wielkie śniegi.

Wiedeń 13 maja (rano). Główny sprawca zamachu dynamitowego na ślusarza Bascha, którego ofiarą padł niespodziewanie młody pomocnik Bacha, Jan Fock, został przez cesarza ułaskawiony, w następstwie czego, kara śmierci przez trybunał wyrzeczona, zmienioną została na dożywotnie więzienie. Fock nie chciał podpisać odnośnego protokołu utrzymując, iż jest zupełnie niewinnym.

Budapeszt 13 maja (rano). Pomimo zaprzeczeń dzienników węgierskich, iż tu przesilenia ministerjalnego nie ma, mogę zapewnić z jak najlepszego źródła, iż przesilenie istnieje, jakoteż, iż prawie pewną jest rzeczą, że br. Banffy ustąpi. Zaufanie korony jest do niego stanowczo zachwianem, ponieważ waha on się teraz co do kwoty i przeprowadzić nawet to, do czego się zobowiązał na ostatniej audjencji u cesarza. Cesarz oznaczył stosunek odsetkowy kwoty dla Węgier 34·6 jako odpowiedni, zdaje się zatem, iż jeśli sprawa kwotowa przyszłaby przed forum cesarskie do rozstrzygnięcia, monarcha oznaczy dla Węgier 34·6%. Ustąpienie br. Banffyego nastąpi dla formalnych względów, dopiero podczas pobytu cesarza w Budapeszcie.

Berlin 13 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad socjalno demokratycznym wnioskiem, ażeby z kodeksu karnego skreślić wszystkie paragrafy, które mówią o obrazie majestatu. Wniosku bronił Bebel. Mowca wskazał na zastraszający wzrost procesów o obrazę majestatu w Niemczech. Denuncjacje czynione są po większej części z zemsty i dotyczą takich drobnostek, które najlepiej byłoby ignorować. Prokuratorowie dla zrobienia karjery przykładają wielką wagę do tych denuncjacyj. Prawodawstwo pojęcie obrazy majestatu niezmiernie rozszerzyło aż do najdrobniejszych uchybień w czci. Tak np. ten, kto nie wstanie podczas okrzyku na cześć cesarza, popełni obrazę majestatu.

Na ławie rządowej podczas dyskusji nad wnioskiem ostentacyjnie nie pojawił się żaden z ministrów. Wniosek socjalistyczny oczywiście nie otrzyma większości. Gdyby go nawet jednak parlament uchwalił, Rada związkowa nie wzięłaby go zupełnie pod obrady.

Belgrad 13 maja (rano). Wali w Ueskub i Bitola otrzymali od sułtana naganę, ponieważ wbrew urzędowemu iradé, stawiali przeszkody w zakładaniu szkół serbskich w Macedonji.

Paryż 13 maja (rano). Ambasador rosyjski Mohrenheim wręczył prezydentowi Faure'owi własnoręczne pismo cara następującej treści: „Panie prezydencie i wielki mój przyjacielu! Przyjm pan odemnie i cesarzowej serdeczne wyrazy współczucia z powodu katastrofy, która pogrążyła w żałobie całą Francję. Znasz pan nasze niezmienne uczucia dla Francji, zbyt dobrze, byś nie był przekonany o szczerości naszego współczucia. Przywią-

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁOW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA. **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 1038

zuję wielką wagę do tego, by komunikując ci te wyrazy sympatji naszej i całej Rosji, odnowić równocześnie zapewnienie naszej serdecznej przyjaźni. *Mikołaj*“.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 13 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, przy pierwszem czytaniu projektu organizacji stowarzyszeń rolniczych, zawołał dep. Strobach: „Menger denuncjuje!“ Z polecenia dep. dra Mengera zjawili się wkrótce potem w mieszkaniu dep. Strobacha dep. Fergelt i Gross, żądając od niego satysfakcji za to wyrażenie.

Wiedeń 13 maja (rano). Menger wyzwał na pojedynek wiceburmistrza Strobacha za oświadczenie: „Dr Menger jest denuncjantem“. Strobach odrzucił wyzwanie, oświadczając zarazem, że słowa swoje utrzymuje w całej pełni.

Wiedeń 13 maja (rano). Jak się dowiaduję z najlepszego źródła, będzie się znajdował w projekcie odpowiedzi na mowę tronową, mającym być przedstawionym Izbie poselskiej przez większość parlamentarną, ustęp kładący silny nacisk na potrzebę rozszerzenia autonomji krajów koronnych, jako też ustęp odnoszący się do podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga i następstw tej podróży, dających rękojmię trwałego utrzymania pokoju i wyrażający z tego powodu zadowolenie.

Wojna.

Ogólne położenie.

Rzym 12 maja (w południe). Minister spraw zewnętrznych, Visconti-Venosta, na posiedzeniu Izby złożył następującą deklarację: „Rząd włoski będzie się starał usilnie, aby przez interwencję i zaszczytny spokój, położyć koniec położeniu, które w interesie Europy i cywilizacji, bez nowych, poważnych niebezpieczeństw dłużej utrzymać się da“.

Ateny 12 maja (w południe). Na notę wręczoną przez rosyjskiego ambasadora Onou, rząd grecki odpowiedział jak następuje: „Rząd królewski, przyjmując do wiadomości notę działającego w imieniu mocarstw, przedstawiciela Rosji oświadcza, że przystąpi do odwołania znajdujących się królewskich wojsk na Krecie, że w sposób formalny zgadza się na antonomję Krety i że interesa Grecji pieczy mocarstw powierza.

Ateny 12 maja (w południe). Gladstone wystosował list do rektora uniwersytetu ateńskiego, w którym pisze między innemi: „Rządy Anglji, Francji i Włochy są zmuszone wbrew woli ich narodów spełniać rozkazy trzech państw, które swojego czasu tworzyły t. zw. „święte przymierze“, a dziś działają zgubniej niż kiedykolwiek działało „święte przymierze“.

Konstantynopol 13 maja (rano). Ambasadorowie mocarstw oświadczyli rządowi tureckiemu, że interwencja została rozpoczętą; wskutek tego zawezwali również obie wojujące strony, aby natychmiast zaniechały wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

Admirałowie, znajdujący się na wodach kreteńskich otrzymali polecenie od rządów swoich, aby nie przeszkadzali w odpłynięciu do Grecji żołnierzom greckim.

Konstantynopol 13 maja (rano). Cesarzowa Eugenja ma podobno zamiar spędzić w Konstantynopolu 3 miesiące, jak utrzymują, głównie dla popierania kandydatury kogoś z rodziny Bonapartych, na mający się utworzyć kreteński tron książęcy.

Konstantynopol 13 maja (rano). Sułtan wydał następujące postanowienia co do administracji zajętego przez wojska tureckie terytorjum greckiego. Do Larissy zostanie wysłanym bataljon, złożony z żandarmerji wilajetów monastyrskiego i salonickiego, a uzupełniony przez żołnierzy pospolitego ruszenia z powiatów nadgranicznych. Dawniejsi konsulowie tureccy w Larissie, Volo i Trikkala mianowani będą kaimakamami w swych dawniejszych miejscach urzędowania, oraz otrzymają polecenie, aby w okręgach tych zorganizowali administrację gminną, policję miejscową i cła, oraz aby urzędowali w sposób wzbudzający zaufanie.

Ateny 13 maja (rano). Grecki krzyżowiec „Prejos“ wraz z łodzią torpedową, wzięły w niewolę pod Tenedos okręt żeglujący pod flagą turecką i odprowadziły go Skiathos. Na okręcie znajdowało się 90 żołnierzy, 6 oficerów, 300 karabinów Martina, 6 kartaczownic, 14.000 patronów i 4000 funtów tureckich.

Walki w Tessalji.

Ateny 12 maja (w południe). Wedle urzędowego telegramu, zwróciła się główna siła wojskowa Turków przeciw Halmyros i stanęła dziś rano naprzeciw brygady Smoleńskiego pod Surpi Grecy opuścili Halmyros.

Konstantynopol 13 maja (rano). Główna kwatera turecka znajduje się obecnie w Teke pod Pharsalos.

Walki w Epirze.

Arta 13 maja (rano). Jakkolwiek z miarodajnych kół dochodzą wiadomości, że brygada Botzarisa ma wyruszyć, by wspólnie z brygadą Doxas działać, panuje tu przekonanie, że należy uważać operacje wojskowe w Epirze za ukończone.

Konstantynopol 13 maja (rano). Eskadra zachodnia bombardowała osadę Sikya na brzegu epirskim, gdzie znajduje się turecki skład żywności. Depesza dziennika *Sabah* donosi z Janiny pod datą dnia wczorajszego, że wskutek posuwania się wojsk tureckich wszystkie wojska greckie, znajdujące się jeszcze w Epirze, uciekły do Arta, pozostawiając 3000 karabinów, 300 skrzyń z ładunkami i jedno działo górskie. Grecy utracil 79 zabitych.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol 12 maja (w połndnie). Irade sułtańskie odracza tegoroczny pobór wojska aż do ogłoszenia nowego rozkazu.

Na Krecie.

Kanea 12 maja (w południe). Na dwóch okrętach greckich odpłynie jutro z Platanji 400 żołnierzy greckich.

Gospodarstwo i handel.

Chrześcijański handel skór w Krakowie „pod Kilińskim“. Jedną z większych i ważnych gałęzi przemysłu i handlu naszego jest niezaprzeczenie handel skor, a ponieważ daje on pole do rozmaitych dowolnych wyzyskiwań, a nawet oszustw, niedziw też, że nasi najserdeczniejsi rzucili się całą masą do tegoż i w zupełności prawie handel ten opanowali. Tak było do niedawna — budzący się atoli u naszych rękodzielników i przemysłowców duch samopomocy i obrony — zwrócił i na ten dział swą uwagę i otóż widzimy w krótkim czasie bardzo pocieszające wyniki; i tak: Przed niespełna dwoma laty zawiązała się w Krakowie spółka fachowych rękodzielników i otworzyła handel skór przy ulicy Florjańskiej l. 29 pod firmą „Antoni Markiewicz i Spółka“, która włożywszy w interes ten znaczne kapitały i zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami tak w kraju jak i za granicą, urządziła ogromny skład wszelkich w dział ten wchodzących artykułów, a prowadząc handel z całą znajomością handlowo-fachową rzetelnie, energicznie i punktualnie, stawia skutecznie czoło wszelkiej konkurencji tak w kierunkn dobroci, doboru jak i ceny towaru, czego najlepszym dowodem świetne wyniki obrotu, jakim ta spółka w roku ubiegłym, a pierwszem założenia swego się cieszyła.

Zachęceni właściciele powodzeniem, zaopatrzyli na rok bieżący swoje składy, znajdujące się na parterze i pierwszem piętrze w ogromne zapasy we wszystkie potrzeby, jakie tylko przemysłowcy i rękodzielnicy, jak szewcy, rymarze, introligatorzy, tapicerzy, siodlarze i rękawicznicy potrzebować mogą — a chcąc szerszą interesowaną publikę z rożnorodnością swego towaru i cenami bliżej zaznajomić, wydali obszerny illustrowany cennik, który każdemu na żądanie gratis i franco wysyłają.

Niewątpimy: że spółka ta idąc dotychczasową drogą, znajdzie coraz większe uznanie we wszystkich warstwach interesowanych rękodzielników, niemniej też poparcie u stron prywatnych, a szczególniej zaś Kołek rolniczych, których kierownicy będąc mniej z tym fachem obeznani, mogą śmiało polegać na wyborze towaru i rzetelnej usłudze spółki, która robi wszystko co może, aby choć w części wyrwać z rąk niepowołanych tę tak ważną gałąź handlu. Zwracamy więc uwagę na działalność dodatnią tej spółki i cieszyć się będziemy, że nasze nawoływania dotychczasowe nie były i daj Boże nie będą nadal bez skutku; i polecamy firmę chrześcijańską „pod Kilińskim.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu marcu r. 1897 wynosiła produkcja soli w Galicji 63.678 cent, metr., sprzedaż zaś z zapasow 117.648 cent. metr. W tym samym miesiącu r. 1896 wynosiła produkcja 146.569 cent. mrtr., sprzedaż zaś z zapasow 109.929 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu 1897 r. wyprodukowano o 17 tysięcy 719 cent. metrycznych więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1896.

Lwów d. 11 *maja.*

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·50, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·00 do 12·50, groch 5· do 7·50, wyka 4.50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bob —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25·— do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·57— do 11·62—, loco Ołomuniec 10·75 do 10·85—, loco Berno-Wiedeń 10·80— do 10·90——, na marzec loco Aussig 11·67 do 11·72 cukier w kostkach prima 33·50 do 34·00, secunda 34·— do 35·42 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 18·— do 18·25.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Szanownemu korespondentowi z Biały. Prosimy o łaskawe podanie bliższego adresu swego, pragniemy bowiem porozumieć się z Szanownym panem listownie.

Panu I. M. w Krakowie. Aby się nie narażać na grubjaństwo żydowskich kupców najlepiej nie kupować u nich. Że żydzi sprzedają nędzną tandetę, o tem wiemy wszyscy, więc i ów ze Sławkowskiej nie jest wyjątkiem. Powtarzamy raz jeszcze, że najlepiej nie wchodzić do żydowskich sklepów, a tem samem nie narażać się na ataki przysłowiowiowej arogancji żydowskiej.

Pani Izabeli M. w Krakowie. Osobistych podziękowań w kronice nie umieszczamy. Proszę zwrócić się do p. Jana Strycharskiego, kierownika i dzierżawcy działu inseratowego.

Panu Karolowi M. w Nowym Sączu. Czynimy zadość Pańskiej prośbie i zawiadamiamy niniejszem, że p. H. uzyskane z procesu pieniądze (3 złr. 31 ct.) złożył na rzecz szkoły ludowej w Nowym Sączu na ręce p. Pisza, właściciela drukarni.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 maja (rano). Giełda nie miała jednolitej tendencji. Z początku stanowisko Grecji wobec rokowań pokojowych oraz zaprzeczenie pogłosek o dymisji Banffyego wpływały pomyślnie. Wewnętrzne położenie oddziałało jednak później niekorzystnie. Wyższe notowania berlińskie i budapeszteńskie wytworzyły w końcu repryzę.

Akcje kredytowe	362·37	Alpiny	87·10
Węg. akcje kred.	391·75	Renta majowa	101·85
Anglobanki	154·25	Węg. renta koronowa	99·80
Bankvereiny	253·50	Losy tureckie	56·70
Unionbanki	291·—	Bułgary	113·60
Länderbanki	23·—	Losy Bazylika	6·75—7·25
Staatsbahny	354·87	Marki papier.	58·65—5·72
Lombardy	77·25	Rubel	127
Nordwestbahny	260·50	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	161·50		

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Berlina:** godz. 7 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II wkl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 50 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** godz. 9 min. 13 rano osobowy; godz. 9 min. 5 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy; godz. 8 min. 3 wieczorem osobowy.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

1278 **Dr. Wernicki**

lekarz chorób wewnętrznych **osiedlił się stale w Krakowie** Mieszka przy ul. Studenckiej nowej l. 7 na II piętrze. Ordynuje od 3 do 4 popołudniu.

Potrzebny wspólnik

do interesu przynoszącego rocznie 3 do 4 tysiące dochodu (celem rozszerzenia tegoż) z kapitałem kilkustu tysięcy. Zgłoszenia pod **A. Z.** 100 do Adm. „Głosu Narodu“. 1256

Jacenty Replika

poemat wesoły w 10 pieśniach przez Teod. Nałęcz (Smolarza) jest **do nabycia** w Adm. „Głosu Narodu“ po cenie **35 ct.** z pocztą **45 ct.** 1265

Krynica. W znanym już pensjonacie w willi „pod Wisłą“, urządzonym z wszelkiemi wygodami, znajdą, jak lat poprzednich, pomieszczenie zarówno całe rodziny, jak pojedyncze osoby. Młodym panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia się najtroskliwszą opiekę.

Pensjonat otwarty od **15 maja do końca września.** — Bliższych wyjaśnień udziela i prospekty rozsyła właścicielka pensjonatu **Emilja Burzyńska.** wdowa po prof. Uniw. Jagiellońskiego, **do dnia 12 maja w Krakowie, ulica Pijarską, Nr. 9,** następnie **w Krynicy.** 1269

„Premie“ Tow. Przyjaciół sztuk pięknych

jak i wszelkie inne obrazy, oprawia w ramy po cenach nader niskich 1141

magazyn RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjacki Nr. 1.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 1221
Czwartek dnia 13-go Maja b. r.

Consomme Celestin
Potage de garde Champ.
Rosół z gwiazdkami
Petits pates Melle
Jajka à la Bercy
Móżdżek à la Titus
Szt. mięsa sos trybulkowy
Polędwica ang. garnirow.
Indyk z rożna
Ramsteak à la Jemiroff
Gulasz à la Cingara
Beignets aux Pommes
Pierożki z manną
Galaretka ananasowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
BULJON własnego wyrobu
z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Chorych na liszaje

...che, mokre lub łuszczące się, ...z połączone z tem cierpieniem ... dokuczliwe „świerzbienie skó... leczy pod gwarancją, nawet ...rozpaczliwych wypadkach „Dra ...ebry Śmierć liszajom“. Użycie ...nętrzne; nieszkodliwe. Cena ...r. w. a. Za poprzedniem na...słaniem tej kwoty (także znacz...m. pocztowemi) przesyła pocztą ...kosztów celnych, franco: St. ...arlen-Drogerie, Danzig (Deutschland) 148 6 5

PIEGI

...amy i inne wyrzuty skórne znikają ... w 7 dniach zupełnie i bezpo...nie po użyciu znakomitego ...szkodliwego kremu am...rowego Dra Christoffa. Prawdziwy jest tylko we flasze...kach, zielonym lakiem zapieczę...towanych. 571 25 36

Cena 80 centów.
Główny skład we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem“ ...ym. Ruckera, dla Krakowa w aptece W. Redyka i E. Hellera. W Brodach w aptece Leona ...lira.

Folwarczek

...bardzo pięknem i zdrowem po...łożeniu. 2 i pół mili od Krakowa, ...daleko od stacji kolei, mający ...obszaru 20 morgów, z nowemi ...budynkami i z inwentarzem ży...m i martwym do sprzeda...nia. — Wiadomość: Kraków ul. ...arjańska Nr. 13 w zakładzie ...owniczym. 7 10 895

1-12 Magazyn Mód 928
pod firmą „JANINA“
Kraków, ulica Szewska 11, I. p.
...leca w wielkim wyborze i w naj...nowszych fasonach kapelusze ...imkowe, koronkowe, toczki dzie...ne (kapelusze żałobne), kwiaty ...wielkim wyborze, wstążki faso...y. Przyjmuje kapelusze do ubie...nia, przerabiania, pióra do fry...owania. Ceny możliwie nizkie.

Wina lecznicze

Niezrównane co do jakości i smaku, jako to:
Chinowe, Chinowo-żelaziste, Kombarbarowe — Pepsynowe, Kondurango — dalej 8-20 1117
WINO SAGRADA
...środek lekko przeczyszczający, ...właszcza w praktyce kobie...ej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca
Apteka pod Opatrznością
D. MATULI
w Podgórzu.
¹/₁ Litrowe flaszki 1 złr., ...pół Litrowej 1 złr. 80 ct.
WINO dla REKONWALESCENTÓW
butelka po 80 ct. i 1·50.
...na te dla swego wyśmienite... smaku, są bardzo chętnie u...żywane. Cena butelki pocztą o ... ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franco.

KAMIENICA
1025 II piętrowa, 16 8
... ubikacjach, narożna, z dopła... 12 tysięcy złr. wolna od po...tku, zaraz do sprzeda...nia. Wiadomość w domu ulica ...lniczna Nr. 109, II p. na lewo.

Mieszkania na wsi
...ogo, poszukuje (2 do 3 po...i), wśród lasów w górach na ...okości 500 do 700 metrów o...d Suchej lub Kalwarji. Kraków ...ica Pańska l. 8. Oskragiełło. 7 6 1239

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego
w Nowym Sączu
poleca świeżo wydany MODLITEWNIK dla katolików p. t.:
„Wzniesienie myśli do Boga“
uznany przez Aprobatę kośc. jako dziełko „z którego wieje duch prawdziwej pobożności“
zawierający: Modlitwy poranne, wieczorne, wśród Mszy św., w dniu spowiedzi i komunii św., Litanie, modlitwy ku czci św. Pańskich, Patronów Polski, do św. Tekli w różnych potrzebach, modl. powsz. dziękczynną. powsz. do Boga o wszelkie dobro. na uproszenie zjednoczenia we wszystkiem woli naszej z opatrznością Boską. Ufność w Bogu, Obecność Boga na każdem miejscu, Uczucia i modlitwy na zak. roku na dzień urodzin lub w którym obchodzimy doroczną jaką pamiątkę, Prośbę o łaskę Ducha św. celem dostąpienia świętości życia, modl. w strapieniach i dolegliwościach. W dzień Bożego Narodzenia, na Wielki Piątek, na Boże Ciało, Litanję i modlitwy do św. Józefa, św. Teresy, Matki B. Częstochowskiej, Modlitwę za Ojczyznę, Akty strzeliste do Przebłogosławionej Rodzicielki Boskiej, najpewniejszej Pocieszycielki, Modl. do Najśw. Panny Matki Boskiej. Prośbę o cnotę, Siedm psalmów pokutnych. Modl. nieszporne, Nab. żałobne, Godzinki o najsłodszem Imieniu Jezus, Chrześcijańskie myśli i uczucia przy grobach, Lit. i modl. za dusze zmarłych, o dniu sądnym, Modlitwę kościelną i t. d.
Wydanie na pap. wel., ozd. stalorytem w 32 ce, str. 344, cena 60 ct., w opr. w płótno ang. z wycisk. 1 złr., ze złoc. br eg. 1 złr. 25 ct., w wyborowy szagren, okł. miękka lub twarda 2 złr. i wyżej, z przesyłką o 15 ct. więcej. 850 I.

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 Dyplomów honorowych i uznań.
Kwizdy
Płyn odżywiający
Restitutionsfluid
c. i k. uprzyw. Woda do mycia koni.
Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.



Od 35 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu, dla wzmocnienia przed a odnowienia sił po wielkich trudach, otrętwieniu i zesztywnieniu ścięgień, usposabia konia do nadzwyczajnych wysileń w biegu.
Prawdziwy tylko z powyższą marką do otrzymania we wszystkich aptekach i drogueriach Austro-Węgier.
Główny Skład 153 6
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

HANDEL
W. C. Angelusa
Kraków, Grodzka l. 2
poleca eleganckie modne paski damskie, pończochy czarne dobre od 25 ct., modne welniki i szaliki damskie, rękawiczki damskie, imitacja duńskich, od 50 ct.
FILIA W KRYNICY
w domu zdrojowym 1160
otwarta od 1-o czerwca.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA oryginalnych i pierścienkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy,
Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 1216

1246 Meble
różne do sprzedania. Wielopole l. 10. Wiadomość u stróża. 3-0

Rutynowany, samoistny
chemik
handlowiec, poszukuje posady jako kierownik lub zastępca fabryk chemicznych. Najlepsze świadectwa i polecenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm. „Głosu Narodu“ dla W. G. M. 1258 4 5

Kilkadziesiąt butelek
starego tokaja
z 1830, 1846 i 1866, wyborowe wina węgierskie, wina francuskie oryginalne, szampany w różnym gatunku, likiery, rumy, araki, po cenach bardzo nizkich, partjami lub na butelki
do sprzedania.
Wiadomość S. BERNACKI, ul. św. Tomasza Nr. 8. 7-10 1202

Z kapitałem
10,000 złr.
poszukuje młody człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem udziału w przedsiębiorstwie przemysłowem, ewentualnie posady kasjera w instytucji finansowej tu w Krakowie. Zgłoszenia pod S. B. do Adm. „Głosu Narodu. 8 10 1205

Gorzelnik
kawaler
lat 45 z kilkoletnią praktyką gorzelniczą i nkończonym kursem kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach, obznajmiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć posadę zaraz jako gorzelnik, oraz zarządca gospodarstwa, lub też każdą z osobna. Łaskawe zgłoszenia pod literami S. S. 45 poste restante Dębica. 2 3 1275

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

Księgarnia Gebethnera i Spółki
w Krakowie — poleca

Nabożeństwo majowe ks. k. Antoniewicza . . . złr.	—·40
Wykład tajemnic Różańca św. ks. Biskupa Gaya 2 tomy . . . . „	4·—
Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie ks. Arcybiskupa Hołowińskiego . . . . „	—·30
Miesiąc Maryi czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca ks. Jełowickiego . . . . „	—·75
Uwielbienie Maryi św. Alfonsa Liguori wydał O. Prokop . . . . „	1·80
Ks. Antoniewicza książka do nabożeństwa . . . „	1·20
W oprawie szagrynowej brzegi złocone . . . . . „	3·—
Ks. Krukowskiego J. kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe „	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1174

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. nieszkodliwa. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek zdumiewający. Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskuteczniа odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 1215 58
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 1225
wykonuje się najdoskonalszemi specjalistami, po cenach nizkich; w głównym składzie maszyn do szycia i rowerów
M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Do wód mineralnych
pierniki
znane ze swej znakomitej jakości odznaczone na wyst. kraj. 1894, poleca fabryka
A. Hernicha w Wadowicach
do nabycia w Krakowie:
w handlu J. Wojciechowskiego
8 8 ul. Szewska. 1132

Udziela się lekcyj
przygotowawczych do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Honorarjum żąda się dopiero po dobrym wyniku. W przeciwnym zaś razie nie żąda się żadnej zapłaty. Niżej 20 złr. lekcyj się nie przyjmuje. Oferty proszę składać w Administracji Dziennika pod „Wet“. 3—3 1257

2 Budynki
murowane, z kominem fabrycznym i 3 morgami gruntu nad rzeką, dwa kilometry od kolei, tanio do sprzedania. Wiadomość u notarjusza Midowicza w Rzeszowie. 3-3 1252

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem E. Helera i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie, 56 0 ul. Grodzka. 1219

Apteka w Grybowie
1254 poszukuje zaraz 5-6
magistra.

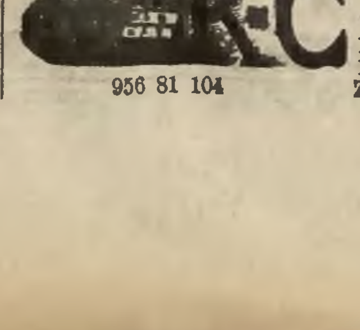
Zmiana lokalu.
Magazyn Marjana Kaszyczko
przeniesiony został na ul. Floryańską l. 24. Takowy zaopatrzony jest w wielki wybór najświeższych modeli wiedeńskich i paryskich. Łaskawym względom szanownych dam poleca się Z szacunkiem
4 2 1190 M. Kaszyczko.

Handel towarów mięszanych R. Turczyna w Makowie, potrzebuje praktykanta z 4 klasą normalną, lat 14 z dobrego domu. Świadectwo ostatnie szkolne i charakter pisma pożądane. 2-3 1207

12-5 Rower
lekki system Hall Co Birmingham tanio do nabycia, u mechanika p. t. Volga, Szewska l. 19. 2-3

Rękawiczki
męskie, damskie i dziecinne, bawełniane, imitacja skóry Fil d'Ecose i jedwabne, gładkie oraz ozdobnie wyszywane — polecają:
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek Nr. 7.
1122 3 8

Herbata z Brodów!



956 81 104

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, amatorom tejże poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rossyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysłewków z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 1222
Sklep, 2 pokoje, przedp. kuchnia par. zaraz, Stachowskiego 81.
5 ubikacyj na pracownię par. zaraz św. Jana 11.
2 pokoje na magazyn lub biuro, I p. od lipca, Rynek 43.
Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1
Sklep i skład, razem lub osobno Szewska 7.
Sklep zaraz Basztowa 18,
Lokal na sklep, w podwórzu, zaraz — Florjańska 55.
2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.
Stajnie i wozownie zaraz: Zwierzyniecka 27. Rynek 29. Kapucyńska 5, św. Krzyża 3, Karmelicka 42, nad Rudawą 4, Senacka 9, od lipca: Basztowa 18.
Pokój z meblami lub bez zaraz: Wolska 3 II p. Reformacka 7 I p. tylko dla pań, Szewska 8 II. p. Sławkowska 6 II p. Gołębia 16 II piętro.
2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Stradom 2 II p. Basztowa 4 II p. Plac Latarnia 8 part. Rynek, 20 III piętro. Poselska 9 I p. Wolska 30 I p. Dębniki 15 I p. Podwale 2 II p., Krupnicza 13 par. Kilińskiego 4 II p. Smoleńsk 22 II p. Jagiellońska 11 II p, od cerkwi Garbarska 5 II p. Graniczna 9 parter. Od lipca: Graniczna 1 par.
Pokój i kuchnia, Krzyw 4 II p. od lipca.
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Szewska 8 II p. Pawia 8 III p. i par. Szlak 57 I p. Długa 17 II p. Biskupia 10 II ptr. Batorego 22 I i II p. Krzywa 4 I p. Od lipca, Biskupia 10 par. Krupnicza 9 par, Sienna 14 I p. od plant.
3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Pawia 20 I p. Rynek 14 III. piętro, Zwierzyniecka 25 I p., św. Tomasza 18 róg Florjańskiej II p. Krowoderska 46 II p. Kanonicza 16 par, Florjańska 27 II p., Stachowskiego 81 I, II p, i par. Od czerwca, Krzywa 4 II p. Bernadyńska 8 Od lipca, Radziwiłłowska 8 par., Starowiślna 21 II p. Zwierzyniecka 25 i 34 II p. Batorego 24 II piętro. Pańska 10 II p. Wolska 15 par. Od października, Szewska 20 II p.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Radziwiłłowska 4 i 20 I p. Rynek 14 III p. Podwale 9 I p. Starowiślna 21 par. Kilińskiego 4 par. Stachowskiego 81 I p. Od lipca: Dietla 74 I p. Zwierzyniecka 27 par. II p. i parter, Dębniki 15 par. p. Siemiradzkiego 6 par. i I piętro. Kapucyńska 5 III p. Biskupia 10 II piętro. Od października: św. Krzyża 5 par. Graniczna 1 I p.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Straszewskiego 2 II p. Karmelicka 42 II p. Kolejowa 12, II p. Studencka 11 II p. Nad Wisłą 2 II p. z ogródkiem, Od lipca, Czarnowiejska 47 I p. z ogródkiem Starowiślna 1 I i II p. i 14 I p. z balkonem, św. Getrudy 8 I p. Szewska 15 II p. Rynek 24 I p.
6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Podwale 9 I p. lub 10 pokoi. Stachowskiego 48, Florjańska 13 II p. Kanonicza 16 par. Od lipca, Batorego 24 I p. św. Tomasza 18 róg Florjańskiej I p. Loretańska 10 par.
7 pokoi, przedp., kuchnia, zaraz, Kanonicza 14 II p. Od lipca Podwale 10 parter Franciszkańska 1, II p. św. Anny 3 II p. św. Getrudy 7 I ptr.
Całe I piętro, od lipca: Basztowa Nr. 4.
8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Poselska 9 II piętro., może być podzielone. Od lipca, św. Gertrudy 8 II p.
9 pokoi przedp. i kuchnia tj. całe II piętro od lipca: Basztowa 18, na biura lub pensjonat.
11 pokoi przedp. 2 kuchnie, nyża, łazienka, wodociąg I p., Od lipca Kanonicza 16, może być podzielone.
Całe I piętro złożone, z 12 pokoi, 3 przedp., 2 nyż, 2 kuchni z urządzeniem gazowem, od października, św. Anny 3, może być podzielone na 7, 3 i 2 pokoje z odpowiedniemi ubikacjami.

Lakiery na kapelusze

czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne na wagę i we flaszeczkach.

Farby do farbowania materyi.

FARBY do PIÓR

Środki do czyszczenia sukien od plam.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Artykuły dla potrzeb domowych.

Środki przeciw molom.

Środki przeciw szczurom i myszom.

Reim i Spółka

Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

CERATY, LINOLEUM, CHODNIKI, ROGÓŻKi.

Kalosze rosyjskie.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.

Płyty izolacyjne — Antimerulion — Carbolineum.

Tektury smołowe do pokrywania dachów.

Smołowiec gazowy i drzewny. — Farby na dachy.

FARBY do FASAD- 1213 6 20

Farby olejne

do użycia gotowe, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące.

Artykuły toaletowe, kąpielowe i do podróży.

„Przybory do rybołostwa"

Hamaki dla dorosłych i dzieci.

Lawn-Tenis, Krokiety.

KULE i KRĘGLE.

KULE i KRĘGLE dla DZIECI. — HUŚTAWKI.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Balony i piłki gumowe.

Pierwsza Komunija św.

Pamiątkowe obrazki i książeczki, różańce i medaliki

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze **po najtańszych cenach** poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 1218

Na mocy udzielonego mi upoważnienia przez świetną ces. król Dyrekcję skarbu — polecam

Sól dla bydła

po cenach nader niskich.

Ofertami do każdej stacji kolejowej odwrotnie służę.

1183 6 12 STANISŁAW GURGUL

w Krakowie, ulica Szewska 8.

1227 **Paski damskie**

męskie i dziecinne. Jako specjalność polecam najmodniejsze, skórkowe białe na każdą objętość. Sztk. **90** kr. Pocztą wysyłam takowe już opłacone za nadesłaniem **1** złr.

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

NIEDOŚCIGŁE

są i **zostaną** zawsze

Kołowce „Premier"

ponieważ takowe jedynie

z rur „Helical"

wykonywane bywają i jednoczą w sobie:

największą odporność,

najdoskonalszą precyzję,

najudatniejszą budowę i

najlżejszy bieg. 1194 2 20

The Premier Cykle Co. Ltd. (Hillmann, Herbert & Cooper).

Fabryki:

W EGER (Czechy). **COVENTRY** (Anglja). **DOOS** (przy Norymberdze).

Produkcja roczna 60.000 sztuk. — Katalogi gratis i franco.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

u p. Ant. Larischa, Kraków, ul. Szewska L. 19.

Żegiestów

w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych anemii.

Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hojnacki.** 2-10 1175

Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września.

Kąpiele porowiczne, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Popierajmy przemysł Chrześcijański bo zginiemy.

DYREKCJA TOWARZYSTWA

pod firmą:

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 4

poleca maszynowe **tutki cygaretowe** z prawdziwej francuskiej bibułki z opustem 30% rabatu od cen zwyczajnych, na żądanie próbki, statuta, deklaracje przystąpienia i czeki wysyła darmo i opłatnie.

Udziały przynoszą dywidendę najmniej **10%**, jeden udział wynosi **20** koron — od **wkładek** oszczędności opłaca Towarzystwo **7%** rocznie.

Powyższe Towarzystwo jest pod kontrolą krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. 1270 4 10

— O poparcie uprzejmie prosimy. —

Pierwszy chrześcijański Zakład i Pracownia konfekcyj i sukien damskich

oraz

Magazyn i Pracownia gotowych sukien męskich

POD FIRMĄ:

JAN KAPCIA i Ska

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6, I-sze ptr.

Stosując się do wymagań Szanownej Publiczności, otworzyliśmy magazyn i pracownię konfekcyj i sukien damskich i utrzymujemy na składzie znaczny wybór gotowej konfekcyj, jak również wielki wybór gotowych ubrań męskich, a mianowicie:

Ubiory męzkie		Konfekcja damska
ubranie salonowe od złr. 25·—	Zarzutki wykwintne od złr. 12—	Żakiety . . . . od złr. 9—
„ żakietowe „ 19·—	Haweloki . . . „ „ 10—	Pelerynki . . . . „ „ 4—
„ marynarkowe „ 10·—	mundury studenckie „ „ 8—	Płaszczyki dziecinne „ „ 9—
„ dziecinne od „ 4·—		

Zamówienia wykonuje się podług najświeższych żurnali po możliwie niskich cenach.

Utrzymujemy na składzie wielki wybór materjałów z katolickiej fabryki żywieckiej, która zasługuje na powszechne uznanie pod względem wyrobów nieustępujących w niczem angielskim i francuskim. Przyjmujemy również zamówienia podług miary tak ze swoich, jakoteż z dostarczonych materyj i wykonujemy takowe nadzwyczaj starannie i punktualnie podług najświeższych żurnali. 1294 1 5

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej

1118 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, I ptr.**

otrzymał na obecny sezon KAPELUSZE DAMSKIE od 3-ch złr. w zwyż.

Godne zaufania, uczciwe i dobre

Stary doświadczony domowy środek.

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy.

na kaszel, chrypkę cierpienia piersi i płuc, katar.

Od lat dziewięciu używam Pańskiego miodu ziołowego i dra Fernesta Esencji życia przeciw chrypie i kaszlowi. Doświadczyłem, iż oba te środki zdolne są osiągnąć zdrowie dobre. Przedtem byłem tak słabym, iż z ledwością mogłem się prosto trzymać. Ból głowy, uderzenie krwi do głowy, kołowrocenie, womity, to wszystko robiło mi życie prawie nieznośne. Lecz dzięki Bogu, przez środki Pańskie jestem uwolniona od cierpień, już 8 lat jestem na mojej posadzie teraźniejszej i wciąż jeszcze cieszę się dobrem zdrowiem i

Oebelitz koło Franzburg, 17/1 1897.

Ulryka Werner

12 lat dyakonisa, teraz dozorczynią dzieci.



Prawdziwy tylko z powyższą marką.

Cena: 1/4 fl. 75 ct. 1/2 „ 130 „ 1/1 „ 260 „

Sposób użycia i wykaz składników przy każdej flaszce. 271 9 12

Znakomite wyniki!

Rezultata dowodzą!

Jedyny fabrykant od 1840. C. LÜCK, COLBERG.

Główny skład: Adler-Apotheke Wien I, Kärnthnerring, F. Wisinger.

W Krakowie: w aptece Wiktora Redyka.

7-10 **Dobrzei prędko** 1169

ostrzy brzytwy

fryzjer przy ul. Wolskiej l. 1.

Nowo otwarty magazyn towarów bławatnych

KRAKÓW ul. Florjańska l. 17. **W. SIENKIEWICZ** KRAKÓW ul. Florjańska l. 17.

poleca na sezon obecny najświeższe i w wielkim wyborze

MATERJE WEŁNIANE czarne i kolorowe | MUŚLINY, LEWANTYNY 6—20 1193

WOALE, SATYNY, BATYSTY, | ZEFIRY OKSFORTY i PŁÓCIENKA

po cenach konkurencyjnych.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie i opłacone. — Zamówienia z prowincji wyżej 5 złr. wysyłam opłacone.

APTEKĘ

p. Arnolda Reifera pod „złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. L. 13 nabyłem na własność i polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą i rutyna w zawodzie dają gwarancję wzorowego prowadzenia apteki. Apteka zaopatrzona w najnowsze środki lecznicze krajowe i zagraniczne. Konwersacja (oprócz krajowego języka) także w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

Z poważaniem

1204 4 5

Mikołaj Proń, aptekarz.

Dr. med. Czesław Sł

1 3 **ordynuje** 11

w Karlsbad

Kreuzgasse Insel Rügen.

Kamienic

dwupiętrowa, blachą żelazną ta, posiadająca na parterze sklepów, restaurację, piwi i t. d. przy narożniku d pierwszorzędnych ulic na Ka rzu położona, z dochodem tysięcy złr. a. w. rocznie —

do nabycia.

Gotówka potrzebna 30 000, w. — Bliższa wiadomość w celarji adw. **Dra Weigla** wa Poczta). Pośrednictwo kie jest wykluczone. 1 4

4 PARCEL

budowlane

w rozmiarze około 440, p Helcla, pojedynczo lub razem

do sprzedani

Planik sytuacyjny wraz z cen żna przejrzeć w Adminis „Głosu Narodu". 1 6

Kaucyonowa ekspedytor

pocztowy i telegrafista **szukuje** samodzielnego **wadzenia urzędu.** mie także zastępstwo na krótszy. Adres, c. k. Urzą cztowy **Frysztak.** 1 2

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Duchowień a mianowicie ks. Kazimi Jaremu, wikarjuszowi przy k le św. Szczepana na Pias dzież Przewielebnym O. tom, jak również wszystkim jaciołom i Znajomym, którz droższej mej Matce, ś. p. linie z Czekotowskich Szor ostatnią oddali przysługę dam najserdeczniejsze „Bó płać". 1298

Helena Sopodżk

Pokój kawalers

umeblowany z obsługą, na terze, z osobnem wejściem, ulicy św. Marka l. 8 zara **wynajęcia.** 1 3

Konsens na trafik

zaraz **do odstąpienia.** Wiad przy ul. Loretańskiej l. 8 I 10 rano do 4 popołudniu.

Reumatyzm,

gościec, kurcze che bóle, influen

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTH

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATOLI w Radomyślu koło Tarno

Cena **70** ct. za słoik

Dostać można w apteka **K. Wiszniewskiego w Kr wie** ulica Florjańska, **Dyon go Matuli w Podgórzu. Pi Mikolascha we Lwowie** dzież wprost u **Eugenjusza tuli w Radomyślu** koło T **nowa.** 37 100 8

Poszukuje s

1277 **osoby**

starszej samoistnej z małem maganiami do **prowadz** młodej panienki. Oferty po **B. B.** do Adm. „Głosu Na

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakow